Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków. środa 24 marca 1937 Nr. 83

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Sejm uchwalił przedłużenie moratorium dla „Feniksa“ na 1 rok

Warszawa, 23. 3. (Sin) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu poseł Jahoda-Żółtowski referował nowelę do dekretu w sprawie towarzystwa ubezpieczeń „Feniks“. Jak wiadomo, w kwietniu 1936 roku rząd wydał dekret, wprowadzający jednoroczne moratorium, aby towarzystwu dać możność uregulowania sprawy czy to przez przejęcie portfelu przez inne towarzystwo czy też przez spokojną likwidację. Projekt ustawy, który został wniesiony w bieżącej sesji, nie uzyskał aprabaty Sejmu. Ponieważ moratorium upływa z dniem 29 kwietnia i gdyby towarzystwu nie przedłużono moratorium, musiałoby ogłosić upadłość, przeto zgłosiłem niniejszą ustawę — oświadcza referent — której *jedynym celem jest przedłużenie tego moratorium o jeden rok. Majątek towarzystwa jeszcze teraz wynosi około 24 miliony zł.,* a *ubezpieczeni w liczbie 17.000 należą przeważnie do sfer drobnomieszczańskich i rzemieślniczych, dla których upadłość byłaby katastrofalną.* Ustawa niniejsza nie ma nic wspólnego z odrzuconym poprzednio projektem ustawy, który miał sprawę zasadniczo załatwić.

Poseł Walewski zapytuje referenta, jakie jest stanowisko rządu w sprawie tego projektu.

Sprawozdawca: *Rząd ustosunkowuje się do tej sprawy pozytywnie* Fakt, że Senat już nie będzie mógł uchwalić tej ustawy w bieżącej sesji, nie musi być przeszkodą, gdyż w razie uchwalenia tej noweli *będzie jeszcze można przetrzymać sytuację po 29 kwietnia bez konieczność konkursu, aż da chwili uchwalenia ustawy także przez Senat*

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. Wobec tego wpłynie ona do Senatu na sesję nadzwyczajną.

Mussolini atakuje „zawodowych pacyfistów“

i zapewnia o „dobrej pamięci“ narodu włoskiego

Rzym, 23. 3. PAT. Dziś Mussolini wygłosił do tłumu z balkonu Pałacu Weneckiego, następującą mowę:

18 rocznica założenia pierwszych bojowych oddziałów faszystowskich obchodzona jest dziś po raz pierwszy w ramach rzeczywistości imperialnej i w klimacie imperium. Taki był cel faszyzmu od pierwszych chwil jego istnienia. Cel ten został osiągnięty. — Rocznica ta przypada na drugi dzień po moim powrocie z podróży afrykańskiej, która odbywała się według programu z góry ustalonego i ogłoszonego drukiem. Z programem tym mogli się zaznajomić zawczasu różni analfabeci, piszący do gazet. Podróż ta, która nie była ani przyspieszona, ani skrócona, pozwoliła mi stwierdzić, że praca włoska przekształca pustynne stepy w ziemię zaludnioną i płodną, godną całkowicie dróg konsularnych starożytnego Rzymu.

Rocznica ta przypada na chwilę, w której szaleje burza przeciw naszej znakomitej Italii faszystowskiej. Jest to burza papieru drukowanego. Ta powódź mętnego atramentu — do której logicznie dołączają się popisy oratorskie histerii i hipokryzji pewnych anglikańskich pulpitów katedralnych, gotowych zawsze widzieć źdźbło w oku cudzym podczas gdy oczy ich zmiażdżone są przez odwieczne i ciężkie kłody, w niczym nie zdoła zakłócić naszego całkowitego spokoju jako też spokoju, panującego w całym narodzie włoskim.

Złej woli innych przeciwstawiamy naszą niezaprzeczalną lojalność. Kłamstwom innych — przeciwstawiamy potężne tchnienie naszej prawdy. Złu i nienawiści innych — naszą świadomą pogardę. Możemy pochwalić się, że oblężenie gospodarcze po 6 miesiącach zakończyło się kapitulacją oblegających. Nie mniej jednak będzie rzeczą konieczną oświadczyć, iż tzw. kazanie zainscenizowane przez zawodowych pacyfistów przygotowuje komplikacje i konflikty. Jest to nowy dowód, że ci właśnie zawodowi pacyfiści są prawdziwymi i groźnymi wrogami pokoju i współpracy europejskiej, której szczerze pragniemy, którą uprawiamy, dając tego dowód czynami.

Mówi się, że naród włoski łatwo zapomina. Błąd i jeszcze raz błąd. Jest to błąd jeden z tych, które popełnia często cudzoziemski obserwator niezorientowany i powierzchowny. Naród włoski ma bowiem pamięć świetną i umie czekać. Czekaliśmy 40 lat, aby pomścić Aduę, a jednak cel ten udało nam się osiągnąć. Ale jeżeli miałoby się wydarzyć, iż pamięć narodu zawiedzie, wówczas my ją zbudzimy ostrym ukłuciem. — Czarne koszule pamiętać i przygotować — oto jest upo[illegible]nie dzisiejszej uroczystości.

Jeszcze jedna ofiara masakry w Addis Abeba

Londyn, 23. 3. PAT. „Daily Express“ donosi że b. delegat Abisynii do Ligi Narodów *Wolde Mariam poniósł śmierć w czasie rozruchów wynikłych w Addis Abeba po zamachu na marszałka Grazianiego.*

—<>—

Odmówił przyjęcia odznaczenia od Hitlera

Tartu, 23. 3. ZAT. Były kilkakrotny prezydent republiki estońskiej prof. Jean Tenisson odmówił przyjęcia „medalu olimpijskiego“, zaofiarowanego mu w imieniu Hitlera przez konsula generalnego Rzeszy w Tartu. Prof. Tenisson znany jest ze swych szczerych przekonań demokratycznych.

Bezpośredni układ Berlin-Bruksela?

Berlin, 23. 3. PAT. Tutejsze koła dobrze poinformowane oświadczają, iż ze strony niemieckiej czynione są znaczne wysiłki celem sfinalizowania bezpośrednich rozmów Berlina z Brukselą i postawienia w ten sposób kwestii paktu nadreńskiego wobec sytuacji już dokonanej. Wydaje się przy tym, że usiłowania te nie natrafiają po stronie belgijskiej na zbytnie trudności, mimo niewątpliwej chęci rządu belgijskiego nienarażania swych bliskich stosunków z Londynem i Paryżem. Słychać, że rząd belgijski pragnąłby wobec zwłoki w rokowaniach na zachodzie uzyskać swe gwarancje bezpieczeństwa od Niemiec jeszcze przed najbliższymi wyborami do parlamentu belgijskiego, które odbędą się 11 kwietnia br.

POSIEW ZŁA

KRAKÓW, 24 marca.

Ustaliły się pewne formy organizacyjne w robocie antyżydowskiej. „Gniew ludu" jest umiejętnie organizowany. Raz wybucha on „spontanicznie" i „żywiołowo" w okresie wznowienia studiów na wyższych uczelniach. Wtedy do głosu dochodzi „sektor" akademicki. Innym razem demonstruje on na jarmarkach i halach targowych i wtedy widać rękę „sektora" wiejskiego. Ogólne „manewry" niejako „świąteczne rewie sił" — odbywają się w okresie, poprzedzającym bar dziej uroczyste święta. Wtedy wszystkie „sektory" pracują łącznie. Wtedy też pojawia się w miastach i miasteczkach najwięcej plugawych ulotek antyżydowskich, wtedy ustawia się najwięcej pikiet przed sklepami żydowskimi, wtedy grasuje w całej pełni bandycki terror pałkarzy i bombiarzy.

Im dalej od centrów kultury tym jest, oczywiście, gorzej. W małych zaś miasteczkach, gdzie z natury rzeczy bezpieczeństwo życia i mienia zawsze jest mniejsze, aniżeli w miastach dużych — codzienne życie przeciętnego Żyda jest po prostu jednym pasmem bohaterstwa. Ludzie którzy przeżyją te okropności, będą o nich kiedyś w przyszłości opowiadać niewątpliwie jak o koszmarnych snach, pełnych grozy i rozpaczy.

Weźmy pierwszą z brzegu ulotkę, jedną z tysięcy, jakie wciskane są w Polsce bezkarnie w ręce obywatelom. Pisze nam nasz korespondent z Częstochowy, że „przez cały dzień dzisiejszy rozdawano po mieście ulotki, zaopatrzone w motto: „Byczo jest!". A więc na podstawie rzekomo statystycznych danych jest w Polsce 40 miast, posiadających powyżej 70 proc. Żydów, 11 miast powyżej 80 proc. Żydów, 9 miast powyżej 90 proc. Żydów. Żydzi mają 70 proc. przemysłu, 75 proc. nieruchomości miejskich, 80 pro cent handlu i 90 proc. prywatnego kredytu. Milion dzieci jest bez szkół. Czy was to nie obchodzi? Idą święta. Każdy ma święty obowiązek popierać tylko Polaków. Dajcie zarobić grosz polskiemu robotnikowi i polskiemu rzemieślnikowi. Polski robotnik i rzemieślnik czeka na was". I pisze nam dalej nasz korespondent: „Z chwilą otwarcia sklepów przed każdym zakładem żydowskim pojawiły się dwójki „narodowych uświadamiaczy" z zielonymi wstążkami, którzy nie dopuszczali klientów do sklepów żydowskich. W dzielnicy żydowskiej kupcy zamknęli swe sklepy, a w otwartych slepach zamknięte były wystawy w obawie przed rozruchami. Na ulicy Warszawskiej, Katedralnej i w Alei wybito w sklepach żydowskich szyby. „Uświadamiacze narodowi" rekrutowali się przeważnie ze sfer chłopskich, których endecy sprowadzili do miasta. Policja, patrolująca ulice nie reagowała wcale na wyczyny „uświadamiaczy narodowych". Słowem „byczo było"...

Na podstawie przepisu ustawy, zakazującego rozpowszechniania fałszywych wiadomości, mogących wprowadzić niepokój publiczny konfiskuje się w Polsce artykuły i notatki prasowe. Nie słyszeliśmy jednak o tym aby konfiskowano także ulotki, zawierające stek kłamstw, bredni i głupstw, które zamieszczone zostały w tych ulotkach jedynie i wyłącznie w celu wywołania niepokojów publicznych. Czy nasi referenci wydziałów bezpieczeństwa sądzą, że dotychczas za mało było jeszcze niepokojów publicznych na tle narodowościoywm, wywołanych przez podżegające ulotki? Wszakże ulotki, poza tym, że wywołują niepokój publiczny spełniają jeszcze jeden cel, bardzo doniosły dla bojówek antyżydowskich, a niebezpieczny dla państwa. Chodzi im mianowicie o możliwie doszczętne ogłupienie społeczeństwa, o kompletne wyjałowienie umysłowe możliwie największej liczby obywateli, aby ci tym chętniej uwierzyli szerzonym bredniom antyżydowskim. Kultura i oświata, to najwięksi wrogowie wszelkiego terroru. Dla terrorystów antyżydowskich idealnym byłby stan taki, w którym poczciwy, przeciętny mieszczuch uwierzyłby nietylko w bajkę o zabijaniu przez Żydów dzieci chrześcijańskich na mace, ale i w to, że Żydzi palą kościoły w Polsce, że stoją na czele rządu polskiego i chcą Polskę sprzedać republice murzyńskiej w Liberii. Wtedy dopiero byłaby robota antyżydowska arcyłatwa!

Do takiego stanu mamy już zresztą nie tak daleko, jak się to niektórym wydaje. Ogłupianie społeczeństwa postępuje w zastraszającym tempie. Wielki cham, jaki nad ciąga nad Polską wciąga w swe łapy coraz więcej obywateli.

Niebezpieczne nieporozumienie, jakoby Żydzi w czymkolwiek przeszkadzali lub chcieli przeszkodzić naturalnemu procesowi wychodźtwa ludności wiejskiej do miast i trudnieniu się przez chłopów handlem, przemysłem, finansami i td. przybiera niepokojące rozmiary. Sądziliśmy początkowo, że taka teza wypływa ze zwykłej chęci ekspropriacji Żydów z ich stanu posiadania i że autorzy tej koncepcji sami zdają sobie sprawę z jej nierealności i śmieszności. Okazuje się wszakże, że autorzy planu „wysiudania" Żydów z miast i wpuszczenia na ich miejsce ludności wiejskiej tak długo powtarzali ten plan innym, aż sami weń uwierzyli. To już „jest gorzej, niż zbrodnia, to jest błąd" — jak powiedział Talleyrand.



Wyjaśnijmy więc jeszcze raz, na czym ten błąd polega. Polega on przede wszystkim na zapoznaniu warunków, w jakich istnieją żydowskie placówki gospodarcze w Polsce. Wszystkie bardziej rentowne gałęzie zarobkowania są w ten lub inny sposób ujęte w karby reglamentacji i protekcjonizmu. Najbardziej pewna i bezpieczna gałąź zarobkowania w Polsce — posady w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych — jest dla Żydów zamknięta. Skoncesjonowane gałęzie zarobkowania są również dla Żydów zamknięte. Stanowiska w przemyśle, górnictwie i finansach, a więc w dziedzinach, podlegających dużej kontroli państwowej — oddawna już są „judenrein". Gdzież więc idą Żydzi? Idą do tych dziedzin gospodarstwa, które są najmniej dotknięte protekcjonizmem. Tutaj jedynym kryterium ich zdolności i talentu jest samo życie. Giną jednostki słabe i gorzej wyposażone w walce konkurencyjnej, zaś na powierzchni utrzymują się jednostki silniejsze i bardziej utalentowane. Takie jest prawo wolnej konkurencji, takie jest prawo życia. Bo życie to nie jest szpital ani sanatorium dla niedołężnych.

W tej chwili miasta, a szczególnie te dziedziny gospodarstwa, w których działa jeszcze jako tako wolna konkurencja, przeciążone są współzawodnikami gospodarczymi, a zatem nie są zdolne do wchłonięcia nowych przybyszów ze wsi. Są tu dwa środki wyjścia. Pierwszy nazwalibyśmy organicznym. Zmierza on do pogłębienia rynku pracy w miastach przez stworzenie korzystniejszych warunków rentowności w handlu i przemyśle i rozszerzenie tym samym terenu współzawodnictwa gospodarczego. W ten sposób walka konkurencyjna straciłaby na ostrości. Drugi środek, który nazwalibyśmy mechanicznym, zmierza do fizycznego usunięcia części współzawodników i to takich, którzy dzięki swym zdolnościom mogą się ostać w walce konkurencyjnej i wprowadzenia na ich miejsce jednostek słabszych, które nie wytrzymałyby walki konkurencyjnej i które normalnie nie dostałyby się na rynek pracy. O ile pierwszy środek doprowadziłby niewątpliwie do uzdrowienia całego procesu gospodarczego, bo w wolnej walce konkurencyjnej wzmocniłby elementy zdrowe, o tyle drugi środek wykrzywiłby strukturę gospodarczą bo w miejsce istotnych kwalifikacyj gospodarczych wprowadziłby czynnik przypadkowości i protekcji.

O normach etycznych nie mówimy w tym związku wcale. Jesteśmy bowiem zdania, że same racje gospodarcze państwa, nawet bez uwzględnienia racyj etycznych, wykluczają stosowanie środka mechanicznego.

Cóż bowiem stałoby się z Żydami, wypartymi z handlu, przemysłu, wolnych zawodów i td.? Możliwości emigracyjnych nie widać dziś na szerszą skalę. Istniejące są bardzo wąskie i nieliczne. W każdym razie jest rzeczą wykluczoną, aby w dzisiejszych warunkach gospodarstwa światowego emigracja Żydów z Polski mogła objąć liczbę, odpowiadającą choćby rocznemu przyrostowi naturalnemu ludności żydowskiej w Polsce. W kraju pozostałaby zatem olbrzymia, kilkumilionowa masa ludności niewątpliwie zdolnej, zamieszkującej przeważnie większe miasta i miasteczka, ale całkowicie sproletaryzowanej i nie mającej, jak mówił w innym wypadku Marx, nic do stracenia prócz swej nędzy. Jakie niebezpieczeństwo dla społecznej spoistości państwa polskiego przedstawiać będzie taka masa zrozpaczonych ludzi, tego na tle i tak przegrzanego namiętnościami społecznymi kotłowiska ludzkiego w Polsce nie trzeba chyba bliżej określać.

To jedno. Drugie niebezpieczeństwo polega na osłabieniu gospodarczym państwa. W kraju, gdzie dąży się do niesłychanej w dziejach świata ekspropriacji przeszło jednej trzeciej części ludności miast — nie może kwitnąć dobrobyt. Ludność odciągana jest od swych warsztatów pracy i od zarobkowania, a wciągnięta jest w wir niezdrowych namiętności polityczno - narodowościowych, które nietylko nie stwarzają dochodu, ale istniejący kapitał niszczą. Przemyślmy do końca konsekwencje takiego stanu rzeczy. Konsekwencje dla zatrudnienia pół miliona nowych obywateli, jakie Opatrzność zsyła rok rocznie na ziemie polskie, konsekwencje dla siły militarnej państwa, która w dzisiejszych warunkach bardziej zależy od wielkości kapitału aniżeli od ilości ludzi, a wreszcie konsekwencje dla mocarstwowego rozwoju państwa. Kto po uwzględnieniu tych logicznie się wyłaniających konsekwencyj będzie miał jeszcze odwagę twierdzić, że wojna z Żydami, dla samej wojny, dla zrealizowania chimery wypędzenia Żydów z Polski — jest czynem patriotycznym — ten jest elementem szkodliwym dla państwa, choćby sam się uważał za najlepszego obywatela.

J. D

Przed zawarciem jugosłowiańsko-włoskiego paktu o nieagresji

Podróż ministra Ciano do Białogrodu

Rzym, 23. 3. PAT. Minister spraw zagranicznych Ciano wyjeżdża jutro o godz. 8 rano do Białogrodu, gdzie przybędzie pojutrze. Towarzyszyć mu będą wyżsi urzędnicy włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz poseł Jugosławii w Rzymie Ducicz. Według pogłosek, krążących w tutejszych kołach politycznych, głównymi punktami narad białogrodzkich będą sprawy następujące:

1) Sprawa optantów z Dalmacji, t. zn. tych włoskich mieszkańców Dalmacji, którzy na podstawie art. 65 traktatu w Trianon optowali za Włochami, a których majątki znajdują się w Jugosławii,

2) stosunki handlowe włosko-jugosłowiańskie, które zostaną uregulowane przez specjalną umowę, jaka zajmie miejsce istniejącego modus vivendi,

3) zagadnienie emigrantów chorwackich, przebywających we Włoszech, a pochodzących bądź z Jugosławii, bądź też przyjeżdżających do Włoch z innych państw, jak np. z Francji.

4) położenie ludności słoweńskiej i chorwackiej w Italii,

5) wyjaśnienie stosunków między Jugosławią a Albanią w tym kierunku, aby stosunki włosko-albańskie przestały niepokoić Jugosławię.

W tej sprawie przewidziane jest podobno zawarcie między Włochami a Jugosławią paktu o nieagresji. Pakt ten byłby układem adriatyckim i śródziemnomorskim, gwarantującym status quo.

Wojska rządowe posuwają się naprzód

Barcelona, 23. 3. PAT. Według nadeszłych tutaj doniesień z frontu Guadalajara wojska republikańskie posuwają się dalej chociaż nieco wolniej, niż w dniach poprzednich. Wczoraj przed południem wojska zajęły miejscowość Casas de San Galindo i Walfermoso de Monjas, zaś po południu Davilla de Hita. Duch wojsk jest doskonały. Na zdobytych ostatnio obszarach widziano wiele trupów żołnierzy nieprzyjacielskich. W ręce wojsk rządowych wpadły znaczne ilości materiału wojennego. W ciągu dnia wczorajszego wzięto do niewoli 210 jeńców w większości narodowości włoskiej.

Madryt, 23. 3. PAT. Wczoraj po południu wojska republikańskie dotarły do wioski Villanueva de Arge Cim, znajdującej się na zachód od drogi aragońskiej. Oddziały rządowe, które zajęły Codollor, zaczęły ostrzeliwać Alaminos i Hontanares. W ciągu 3 godzin artyleria rządowa bombardowała energicznie pozycje powstańcze w okolicach Jadraque i Almadrones.

Bilbao, 23. 3. PAT. Komunikat sztabu wojsk rządowych na froncie północnym donosi, że na odcinku Euzkadi nie zaszło nic ważnego. Na odcinku Santander 2 żołnierzy powstańczych wraz z bronią przeszło na naszą stronę. W Asturii — w ciągu przedpołudnia zgłosiło się do naszych oddziałów 2 żołnierzy powstańczych, którzy oświadczyli, że straty jakie oddziały powstańcze poniosły w ciągu ostatnich walk, zdemoralizowały żołnierzy. Skutkiem fatalnych warunków atmosferycznych, na wszystkich frontach panuje spokój.

Nawet generał-speaker mówi o sukcesach „czerwonych"

Sewilla, 23. 3. PAT. Gen. Queipo de Llano we wczorajszym swym przemówieniu radiowym oświadczył, że sukcesy wojsk czerwonych, osiągnięte w ciągu ostatnich dni na froncie Guadalajara, posiadają jedynie charakter przejściowy. Wojska rządowe w dniu wczorajszym zostały odparte z zajmowanych pozycyj silnym kontratakiem wojsk powstańczych, w którym brały udział liczne czołgi i lotnictwo. Generał zapewniał, że wojskowe sukcesy rządowe skończą się wkrótce i wojska powstańcze przejmą inicjatywę.

Salamanka, 23. 3. PAT. Według komunikatu głównej kwatery powstańczej, ataki wojsko rządowych na linie powstańcze w pobliżu Aravaca odparte zostały z ciężkimi stratami. Oddziały powstańcze przeszły niezwłocznie do kontrataku i wyparły przeciwnika z zajmowanych pozycyj.

Setki tysięcy Chińczyków wobec widma śmierci głodowej

Szanghaj, 23. 3. PAT. Według wiadomości, nadchodzących z Czengtu i z Seczuanu głód, panujący w tej prowincji przewyższa pod względem rozmiarów i ilości ofiar wszystkie klęski głodu i nieurodzaju, jakie wydarzyły się w Chinach w ciągu ostatnich 110 lat. Chociaż prowincja Seczuan ma opinię jednej z najurodzajniejszych w Chinach i znana jest pod nazwą „spichrza ryżu", ludność z powodu nieurodzaju znalazła się w sytuacji rozpaczliwej. Włościanie jedzą chleb przygotowany z kory drzewnej i z trawy. Tysiące ludzi już padło pastwą śmierci głodowej, a setkom tysięcy głodujących grozi śmierć, o ile nie zostanie zorganizowana natychmiastowa pomoc. Całe rodziny stały się żebrakami. Rozwinął się bandytyzm. Do Czungkiug przybywa tysiące uchodźców.

Z inicjatywy gubernatora prowincji Liuhsiang wojsko przeznaczyło jednodniowy żołd na fundusz pomocy dla głodujących.

W trzydziestu okręgach prowincji Honan panuje również głód. Rząd prowincjonalny ewakuuje ludność do Kiangsi, Juik'u i Kwangczang. Prowincje te są stosunkowo mniej zaludnione od roku 1932, kiedy ludność gromadnie je opuszczała w obawie przed czerwonym terrorem — grasujących w tym czasie band komunistycznych.

Przyczyny katastrofy w New London

New London, 23. 3. PAT. Rzeczoznawca dr. Schoch oświadczył przed komisją śledczą, że katastrofalny wybuch, który spowodował śmierć kilkuset ofiar, wywołany został przez nagromadzenie gazów w podziemiach budynku szkolnego. Dyrektor Shaw, oskarżony o ogrzewanie szkoły gazem, pochodzącym z przewodów kompanii naftowej, oświadczył przed komisją, że jest częściowo odpowiedzialny za połączenie części instalacji z przewodami gazowymi kompanii, lecz kompania była o tym powiadomiona. 15-letni uczeń John Dial stwierdza, że wybuch nastąpił dokładnie w chwili, gdy jeden z nauczycieli przekręcił komutator w warsztatach stolarskich. Po przekręceniu komutatora buchnął snop iskier i zaraz potem nastąpił wybuch.

Architekt Defee, który opracował plan budowy szkoły, stwierdza, że doradzał Shaw'owi i innym członkom dyrekcji, aby nie instalowali ogrzewania gazowego.

Prace komisji śledczej zostały odroczone. Wprowadzony przez władze stan wojenny został zniesiony. Pogrzeb ofiar zakończył się w dniu wczorajszym.

Odznaka dla zrzeszonych dziennikarzy

Warszawa, 23. PAT. Pan minister spraw wewnętrznych udzielił Związkowi Dziennikarzy R. P. pozwolenia na ustanowienie i używanie odznaki w kształcie okrągłej tarczy z metalu białego oksydowanego. Na tle emalii biało czerwonej widnieje symboliczne pióro gęsie z metalu oksydowanego. W okół emalii napis: „Związek Dziennikarzy R. P." i zarys stronnicy gazetowej. Na odwrocie numer kolejny i nazwa miasta, będącego siedzibą Syndykatu Dziennikarzy. Odznaka może być używana jako odznaka członkowska do noszenia w klapie ubrania zgodnie z regulaminem odznaki Związku Dziennikarzy R. P. *Wydawanie odznaki stowarzyszenia osobom nie będącym jego członkami jest zakazane.*

Uposażenie ministrów angielskich

Londyn, 23. 3. PAT. Reuter donosi, że w tygodniu bieżącym wniesiony zostanie projekt dotyczący uposażenia członków rządu. Pensja premiera wyniesie 10 tys. f. szt. rocznie, a pensje ministrów zostaną zrównane i wynosić będą 5 tys. f. szterl., z wyjątkiem pensji lorda kanclerza, który otrzymuje obecnie 10 tys. funtów.. Projekt przewiduje również pensje dla b. premierów w wysokości 2 tys. f. szt. Z b. premierów wchodzą w grę tylko Lloyd George i Mac Donald. Jak zaznacza Reuter, jest mało prawdopodobne, by Lloyd George przyjął tę pensję. Baldwin ma zakomunikować, iż nie zamierza przyjmować pensji.

Pensja dla leadera opozycji

Londyn, 23. 3. PAT. Rządowy projekt ustawy w sprawie podniesienia uposażeń członków rządu przewiduje również wyznaczenie poborów w wysokości 2000 funtów dla leadera opozycji w Izbie gmin.

Walki polityczne — w różnych krajach

Bruksela, 23. 3. PAT. „Nation Belge" donosi, że w czasie wczorajszego wiecu reksistów w miejscowości Ganshoren socjaliści napadli na zgromadzonych. Do walki użyto cegieł, kamieni i t. p. Przywódca reksistów w Ganshoren odniósł ciężką ranę głowy. Kilkanaście osób zostało lżej porannionych.

Bukareszt, 23. 3. PAT. W pobliżu Sibiu doszło do starć miedzy członkami partii narodowo-chłopskiej, a zwolennikami skrajnej prawicy. Jeden z chłopów zabity został wystrzałem z rewolweru. Po obu stronach jest kilkunastu rannych.

Nowe Delhi, 23. 3. PAT. Z północnej części Waziristanu doszło do starć z nieprzyjaznymi szczepami. W starciach tych 3 żołnierzy hinduskich zostało zabitych, a 7 odniosło rany. Poza tym bandy, które wtargnęły na terytorium Waziristanu, porwały i uprowadziły 6 Hindusów.

Prof. Frankfurter kandydatem do „odmłodzonego" Sądu Najwyższego w Ameryce

Nowy Jork, 23. 3. ŻAT. „Amerykański instytut opinii publicznej" przeprowadził ankietę wśród 5.000 prawników amerykańskich w sprawie najodpowiedniejszych kandydatów do amerykańskiego Sądu Najwyższego, który ma ulec „odmłodzeniu". Największą liczbę głosów otrzymała kandydatura prof. Felixa Frankfurtera z Harward University. Jak wiadomo, prof. Frankfurter odegrał w swoim czasie bardzo doniosłą rolę w amerykańskim ruchu syjonistycznym. Był on także członkiem amerykańskiej delegacji na paryską konferencję pokojową.

Z DNIA

Trzeba się uczyć po rumuńsku...

KRAKÓW, 24 marca.

Omawiając niedawno rozwój wypadków na terenie wyższych uczelni w Rumunii, prasa żydowska w Polsce wskazała na zadziwiające analogie, które zachodzą pomiędzy sytuacją na uniwersytetach rumuńskich a zaognioną atmosferą na wyższych uczelniach w Polsce. Podkreslono, jak to poniewczasie rząd rumuński, który mniej lub więcej pobłażliwie znosił wybryki „żelaznej gwardii“ (rumuńskie wydanie O. N. R.), wziął się energicznie do walki z anarchią, która na Żydach się zaczęła, a skończyła, jak wiadomo, na obciętych uszach rektora jednego z uniwersytetów na prowincji. Wskazywano, że raz dopuszczony do głosu instynkt warcholstwa i anarchii nie da się w żaden sposób ograniczyć do jednego tylko odcinka — żydowskiego. Ten instynkt bowiem swawoli i bezprawia rozsadza wszystkie brzegi i godzi wreszcie bezpośrednio w tych, którzy dotąd przez palce patrzyli na bezkarne panoszenie się terroru.

Anismy się nie spostrzegli, jak szybko rozwój wypadków u nas poszedł po linii — rumuńskiej. Na szczęście nie doszło jeszcze do uszu rektorskich. Ale już w Warszawie zdzielono jednego z profesorów spluwaczką po głowie, innego napadnięto w sposób brutalny na dziedzińcu uniwersyteckim. Komu zaś te „drobne“ incydenty nie wystarczają, temu chyba wypadki, jakie rozegrały się w Wilnie, muszą nareszcie oczy otworzyć.

W Wilnie, mieście blokady i „Alkazaru“, student tamtejszego uniwersytetu Nanowski, został ukarany przez uniwersytecki sąd dyscyplinarny za udział w bojówce, która napadła na zakład chemiczny, i bicie pałką bezbronnych studentów żydowskich, na których napadał z tyłu. Wyrok nie był zbyt surowy: Nanowskiego wydalono z uniwersytetu do końca bieżącego roku akademickiego i pozbawiono praw akademickich na cały czas studiów. W przyszłym roku będzie więc już normalnie „studiował“, a tylko nie będzie mógł należeć do Bratniej Pomocy i korzystać z innych uprawnień studenckich. Przypuszczalnie studenci żydowscy, którym Nanowski pałką rozbił głowę, też nie będą mogli studiować do końca roku akademickiego... Ale przyjaciołom Nanowskiego wyrok wydał się zbyt ostry, interweniowali więc w rektoracie o jego zniesienie. Gdy interwencja nie odniosła skutku, tego samego dnia wieczorem wybuchła petarda pod drzwiami mieszkania przewodniczącego sądu dyscyplinarnego prof. Konrada Górskiego. Prasa wileńska twierdzi, że była to najsilniejsza petarda z pośród wszystkich petard podrzuconych w ciągu ostatnich miesięcy i tygodni przez „nieznanych sprawców“ w sklepach żydowskich w Wilnie i lokalu redakcji miejscowego dziennika żydowskiego. Szczęściem obeszło się bez ofiar w ludziach, choć — jak stwierdza jedno z pism wileńskich — „petarda stanowiła poważne niebezpieczeństwo dla życia“.

Że wybuch petardy pod drzwiami mieszkania prof. Górskiego był aktem brutalnej zemsty ze strony bojówek endeckich, to oczywiście od pierwszej chwili było rzeczą najzupełniej jasną. Przypadkowa eksplozja w lokalu głównego sztabu endeckiego w Wilnie podczas zebrania organizacyjnego, rozwiała ostatecznie wszelkie wątpliwości, o ile ktokolwiek je miał jeszcze. Jak wiadomo, jeden z uczestników zebrania odniósł ciężkie rany, a dość zwięzły komunikat urzędowy stwierdza, że bezpośrednio po wybuchu zgromadzeni w lokalu członkowie Stronnictwa Narodowego odwieźli rannego do szpitala, usiłując z a t r z e ć ś l a d y przestępstwa, dla zatajenia go przed władzami. To się nie udało W ten sposób wykryto endecką centralę terrorystyczną, która tak długo zatruwała życie mieszkańcom żydowskim Wilna, aż skończyło się (szczęście, że tak dobrze) na — prof. Górskim. Zupełnie jak w — Rumunii.

A jednak — niezupełnie. Sam prof. Górski nie potrafił wyciągnąć należytej konsekwencji z tej nieuniknionej ewolucji wydarzeń, którą sam najlepiej mógł zaobserwować, a którą z taką jasnością przejrzeli profesorowie rumuńscy. Nazajutrz bowiem po zamachu ogłosił prof. Górski rodzaj spowiedzi na łamach wileńskiego „Słowa“ — a więc tego organu, który tak haniebną rolę odegrał podczas ostatnich wydarzeń na terenie Wilna, prowadząc bezprzykładną w swej brutalności nagankę antyżydowską. Prof. Górski potępia oczywiście terror i metody gwałtu na uniwersytecie, nie pochwala też ghetta ławkowego, — to nie jest po pierwsze zgodne z etyką chrześcijańską, a po drugie, nie jest — skuteczne. No tak, albowiem czcigodny pan profesor, który szczęśliwemu tylko przypadkowi zawdzięcza swe ocalenie, uznaje jednak „konieczność w a l k i z Żydami“. Posuwa się nawet do wyssanego z palca i całkowicie bezpodstawnego — nie wahamy się użyć tego słowa — oszczerstwa, że „ogromna większość społeczeństwa żydowskiego w Polsce i ogromna większość Żydów poza Polską prowadzi walkę z najżywotniejszymi interesami“ narodu polskiego... Pan profesor nie zdaje sobie nawet sprawy, że tą enuncjacją staje na jednej linii z tymi, których rzekomo „potępia“, a którzy omal nie wysłali go na drugi świat... Różnica tkwi jedynie w zapatrywaniach na „skuteczność“ tej czy innej m e t o d y walki z Żydami.

Nie można powiedzieć, by pan profesor Górski wybrał najlepszą metodę pedagogiczną. Błąd jego i błąd tylu innych przedstawicieli sfer intelektualnych w Polsce polega na tym, że niestety ograniczają się jedynie do mniej lub więcej zdecydowanego potępienia m e t o d, sankcjonując zarazem samą istotę walki ze znacznym odłamem obywateli Państwa w obronie przed czysto u r o j o n y m niebezpieczeństwem w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Czyż dziwić się potem można, że profesorowie Górscy sami stają się później ofiarą tych metod, które tak niesłychanie mało przekonywają co potępiają? Trzeba się uczyć po rumuńsku, wielce czcigodny panie profesorze!

D. Ł.

PRZEGLĄD PRASY

Sądy przysięgłych

Nad zniesieniem sądów przysięgłych obradował nasz parlament w tempie niezwykle szybkim. Zdawało się, że w ciągu dwóch tygodni los sądów przysięgłych zostanie przesądzony. Nagłe zahamowanie tego tempa jest niezwykłym zdarzeniem w dziejach prac ustawodawczych w ostatnim okresie, gdzie prawie każde przedłożenie rządowe znajdowało aprobatę. Komentarze na ten temat idą bardzo daleko, a dyskusja w sprawie zniesienia sądów przysięgłych nie ustaje. Na tle sprawy sądów przysięgłych rozpatruje „Kurjer Warszawski“ tendencje, jakie ujawniają się w obecnym sądownictwie i ujmuje je w ten sposób:

A w tych reformach jest to ciekawe, że wszystko idzie w kierunku ograniczeń. Cała twórczość reform, cała ich dynamika — to nakładanie ograniczeń: obcina się prawa oskarżonego, ogranicza obronę, znosi sądy przysięgłych, upraszcza pozbawienie kogoś wolności osobistej. Czy to ma wytworzyć tę radość życia, która wyzwala energię narodu, czy też ma ludzkie grzbiety jeszcze niżej przygarbić ku ziemi?

Omawiając jeden odcinek tych tendencyj w sprawie sądów przysięgłych tuż przed ostatnią uchwałą Senatu, pisze Władysław Studnicki w „Słowie“:

Występując za zniesieniem sądów przysięgł. w Małopolsce, Ministerstwo Sprawiedliwości nie zdołało z praktyki tych sądów zebrać argumentów przeciwko nim.

Komisja Senatu w większości głosów odrzuciła projekt ministra Grabowskiego. O ile Senat i na plenum odrzuci ów projekt, podniesie swój prestiż w społeczeństwie, a pan minister niech wyciągnie z tego konsekwencję.

Jak wiadomo, pierwsze życzenie zostało spełnione. Senat i na plenum odrzucił projekt zniesienia sądów przysięgłych i odesłał go do komisji.

Przerwana polemika

W okresie korsarstwa prasowego i obniżenia się tonu polemicznego niezwykły wyjątek stanowiła polemika dwóch wybitnych publicystów i zagorzałych przeciwników p. B. Miedzińskiego i p. M. Niedziałkowskiego. W odpowiedzi na każdy komentarz tez płk. Koca pióra p. B. Miedzińskiego zamieszczał p. Niedziałkowski w „Robotniku“ bardzo obszerne polemiki, w których rzeczowość szła w parze z doskonałym zacięciem polemicznym i z niezwykłą w naszych warunkach elegancją. Trzeba zaś przyznać, że odpowiedzi p. B. Miedzińskiego stały na tym samym poziomie. Była to raczej dyskusja wersalska, niż polemika przeciwników. Nagle — dyskusja została przerwana: wmieszały się bowiem „czynniki od redakcji niezależne“. Żegnając się z p. Miedzińskim, pisze red. Niedziałkowski w „Robotniku“:

Muszę przerwać dyskusję z tezami p. Bogusława Miedzińskiego. Odpadł bowiem z mego artykułu ustęp najbardziej istotny dla naszej oceny położenia kraju; odpadł z tzw. względów, niezależnych od redakcji.

W tych warunkach dyskusja traci wszelki sens. Zastrzegam z całą szczerością, że ani mi do głowy nie przychodzi oskarżać p. Miedzińskiego o to, że wkroczył „czynnik trzeci“. Ale p. Miedziński zrozumie sam niewątpliwie, że skoro wkracza „czynnik trzeci“, — polemika dalsza przestaje być „fair play“, przestaje być „uczciwą grą“.

Co do mnie chciałem dyskutować tylko z p. Miedzińskim: „dyskusji“ ze „względami niezależnymi od redakcji“ nie podejmuję się.

Żegnam narazie p. Bogusława Miedzińskiego jako przeciwnika w polemice publicystycznej. Gotów jestem podjąć polemikę z powrotem w każdej chwili, ale... bez udziału „czynników“, niezależnych od redakcji“.

P. Miedziński przyzna mi — śmiem przypuszczać — rację...

Białe plamy organu p. Niedziałkowskiego nie mogły zastąpić argumentów, choć nieraz miały swoją wymowę. Ołówek cenzorski przerwał jedną z najbardziej inteligentnych dyskusji, jaka toczyła się ostatnio w opinii polskiej.

Życzenie O. N. R.

Miarą nastrojów w neoendecji, zgrupowanej w O. N. R. jest następujące życzenie wyrażone przez organ St. Piaseckiego „Prosto z Mostu“.

„A przecież, przecież... obóz rządowy ma w swym gronie człowieka, który postawiony na czele tzw. akcji konsolidacyjnej, mógł był naprawdę doprowadzić jeśli nie do konsolidacji, która jest rzeczą niezmiernie trudną, czy nawet nie możliwą w dzisiejszym układzie sił polityczno społecznych w Polsce, to w każdym razie byłby w stanie — on jeden właśnie — doprowadzić do czegoś, co jest pilniejsze: do pacyfikacji politycznej. Nazwisko to powtarza się w każdej niemal dyskusji, jaką słyszy się ostatnimi czasy. A brzmi ono: gen. Sosnkowski“.

Zwrócono już raz uwagę na nietakt pewnych sfer sanacyjnych i endeckich, szermujących nazwiskiem gen. Sosnkowskiego. Wysuwanie tego nazwiska w dzisiejszej konstelacji politycznej ma charakter dość wyraźnej tendencji. Jest także wskazówką, za jaką cenę skrajna endecja gotowa jest przystąpić do „konsolidacji“.

(Rō)

Dr EZRIEL CARLEBACH

18 OFIAR SPOKOJU

I.

W kraju panuje spokój. Bolesne panowanie... Nie ma niepokoju. Już od miesięcy. Ustały jeszcze w ubiegłym roku. W rozmowach używany jest stale zwrot: „Wtedy, podczas wypadków..." Tak mówi się o czasach minionych.

Zapłaciliśmy też już za drobne wydatki. Milion funtów w gotówce, za „zlikwidowanie niepokojów". Nie skredytowano nam ich, nie rozłożono na raty. Nie, potrącono je nam już z budżetu.

Jednym słowem: spokój.

Ale:

— Od kiedy spokój zapanował aż do dnia dzisiejszego, zabito 18-tu Żydów.

Nie inaczej, tylko zabił ich — spokój.

II.

Nie jest to żart żaden. W kraju naprawdę spokój panuje.

Z daleka zawsze trudno sobie to wyobrazić. Z daleka słyszy się: ubiegłej nocy strzelano w dziesięciu różnych punktach kraju. A kiedy się zważy, jak duży kraj ten jest w ogóle — wydaje się, że tej ubiegłej nocy z pewnością nikt snem spokojnym nie mógł zasnąć.

A wszyscy właśnie spali spokojnie. W Tel Awiwie nawet bawiono się doskonale, w teatrze czy kawiarni. Byli ludzie, którzy wiadomość o nowych ofiarach przeczytali, podczas antraktu w teatrze hebrajskim, wtedy, kiedy stali przy bufecie i popijali sodową wodę. Tacy zaś, którzy o tych samych wypadkach dowiedzieli się w Warszawie, podczas przedstawienia, nie zastanawiali się ani przez chwilę, lecz opuszczali teatr, wracali do domu i spędzali bezsenną noc.

Zwyczajna rzecz: w Warszawie drży się natychmiast o cały naród, o ideę odbudowy, o cały 400-tysięczny jiszuw palestyński.

Tu natomiast, w Palestynie, kiedy się widzi dookoła siebie ten właśnie jiszuw, który mimo wszystko, na przekór wszystkiemu, jest mocny, żywotny, silny — tu nikt nie drży.

Tu panuje spokój.

III.

A jednak wre pod powierzchnią i kotłuje.

Kiedy wywiesza się klepsydry na słupach przy ulicy Alenby — gromadzą się ludzie dookoła. Stają auta, czasami nawet autobusy, wysiadają szoferzy i czytają: czy to przypadkiem nie bliski znajomy, towarzysz i krewny, wśród tych czarnych obwódek...

Ludzie gromadzą się i dyskutują. Jeden proponuje, by na miejscu rozpętać wojnę, zawieruchę. Drugi udowadnia logiką, że to niemożliwe. A naturalnie wtrąca się jeszcze trzeci i czwarty.

I roznosi się dookoła przygnębienie. Ale, jakby na przekór, odgłos kroków staje się mocniejszy, dzielniejszy, odważniejszy.

Ludzie myślą:

— Czy to może zaczyna się na nowo?

Przez chwilę strach ogarnia, bo wiedzą wszyscy, co to oznacza, bo pozostały jeszcze w pamięci wypadki z owych smutnych 5-ciu miesięcy. Ale odrazu następuje refleksja:

— Nie. Jeszcze raz oni tego nie powtórzą.

Niektórzy, faktycznie wszyscy, z którymi mówiłem o tym), oświadczają głośno:

— Tym razem nie. Tym razem przeciwstawimy się. Nie damy się. Dosyć!

A kilka godzin potem, kiedy wszyscy już wiedzą o nieszczęściu, kiedy jest już rzeczą zbyteczną czytać gazety i rozprawiać na ulicy — nie słyszy się już takich słów.

Znowu spokój panuje, jak przedtem.

IV.

Fakt, że — jak na ogół da się stwierdzić — oburzenie jest obecnie większe niż dawniej, pochodzi ze specyficznych okoliczności, wśród których miały miejsce ostatnio napady.

Nie były to morderstwa jak dawniej, mord dla mordu. Nie kryła się za nimi ręka nacjonalistów z bandy terrorystycznej. Było gorzej. Były dowody na to, że stanowisko rządu przekonało prostego Araba, iż mord w Palestynie to pewne i niezawodne — źródło dochodu.

Strzelano nie po to, by wyniszczyć nasz drzewostan, by przyprawić nas o szkody, ostrzeliwano nasze autobusy nie w tym celu, by sparaliżować nasz ruch i nasz impet, strzelano na żydowskich przechodniów nie dlatego, by im strachu napędzić. Strzelano obecnie w tym celu, by wzbogacić się kosztem naszego majątku.

Stado składające się z 400 owiec, jakie zebrano w Kfar Hachoresz, to już trzeci tego rodzaju wypadek.

Pierwsze stado krów zrabowano obok Micpy. Przygotowano ten napad na szeroką skalę. Zorganizowano 150 ludzi, doskonale uzbrojonych i zapowiedziano po wszystkich okolicznych wioskach, że w tym dniu ugości się mieszkańców ucztą, sporządzoną z żydowskich krów. Potem ukryto się w górach i rozpoczęła się strzelanina, w biały dzień. Spędzono krowy, ostrzeliwano żydowskich kolonistów, którzy w pogoni za swym dobytkiem oddalili się z kolonii. Sprowadzono krowy do arabskiej wsi, gdzie witano bandytów z niebywałym entuzjazmem i — na tym koniec.

Drugie stado pochodziło z Sedżery. Prawda, tu się nie udało. Żydowscy strażnicy w porę zauważyli, co się święci i skończyło się na kilku strzałach i na kilku rannych.

Dlatego jednak udała się wyprawa, jeśli chodzi o trzecie stado w górach, obok Nazaretu. Dwóch pasterzy żydowskich zabito, a trzodę zrabowano.

V.

Tu już nie można mówić o „narodowych motywach". Tu nie chodzi już o członków szlachetnego związku zawodowych „terrorystów". Bandyci ściągnęli nawet buty z nóg swych ofiar, nawet trupów ogałacali — dowód, że o to właśnie im chodziło: o parę butów.

A mimo to władza, naturalnie, traktuje ich jak wszystkich innych morderców, to znaczy: z całym uszanowaniem.

Policjant, któremu chalucim zgłosili wypadek, jaki miał miejsce w Micpe, nie uważał nawet za stosowne zgłosić tego swojej władzy przełożonej. Trzeba było wysłać specjalnie człowieka — naturalnie godzinę później — by nakłonić policję, aby to w ogóle przyjęła do wiadomości.

A potem, jak to zwykle bywa, spisano protokół z Żydami, wysłano samoloty przed wieczorem, tak, że szukanie w ciemności było w ogóle bezsensowne i pytano po przyjacielsku szeika arabskiej wioski, w której odbyła się uczta z żydowskich krów, czy przypadkiem nie zauważył zrabowanego stada...

W końcu zadecydowano, że banda rabusiów była zapewne bardzo liczna, tak, że nie ma sensu puścić się za nią w pogoń...

Jeszcze piękniej to wyglądało ostatnio, kiedy zamordowano dwóch pasterzy żydowskich, obok Nazaretu. W poszukiwaniu za zrabowanym stadem, kazano spędzić wszystkie stada okoliczne, by stwierdzić, czy przypadkiem tam nie znajdą się pojedyncze sztuki zrabowanego bydła żydowskiego. A kiedy wszystkie arabskie stada były już na miejscu, kapral arabski, który kieruje śledztwem zażądał, aby żydowscy koloniści, właściciele zrabowanego bydła, nie byli obecni podczas rewizji. Policja sama już zdoła rozpoznać, czy dana owca należy do Żyda, czy też do Araba.

W ten sposób „wymierza się karę" przestępcom.

VI.

I właśnie dlatego jiszuw reaguje już dziś inaczej, aniżeli parę miesięcy temu.

Przyczyną tego fakt, że w przeciągu 5-ciu miesięcy niepokoju, rząd nie tylko „z politycznych względów" tolerował organizacje gangsterskie, ale i to, że przez ten czas niepokoju rząd utwierdził przestępców w przekonaniu, iż arabskim złoczyńcom w żadnym wypadku nic złego stać się nie może.

Taki oto jest plon 5-cio miesięcznej gry dyplomatycznej muftiego.

Ale ostatecznie potknie się o to sama angielska administracja.

Albowiem sto ofiar niepokojów, walk narodowych i strajku bojkotowego — to może jeszcze ostatecznie wydawać się londyńskim politykom jako zjawisko naturalne.

Jeśli w czasie niepokojów ginie sto ludzi — nie świadczy to jeszcze przeciwko rządowi kraju. Jeśli jednak w czasie p o k o j u ginie 18-tu ludzi — to świadczy to już bardzo wymownie o autorytecie tego rządu.

Nie jest to więc tanim optymizmem, jeśli powiemy:

— 18 ofiar spokoju nie padło daremnie. Ich śmierć szybciej otworzy oczy władzy mandatowej, aniżeli śmierć 80-ciu ofiar niepokoju. Prędzej czy później administracja palestyńska „strażniczka spokoju i porządku", wychowawczyni wszystkich band, dostanie za swoje.

A także jiszuw ostatecznie, w tej czy innej formie, wyjdzie ze stanu spokoju, za który płaci codziennie drogimi ofiarami. Albowiem dziś już, inaczej niż rok temu, rozumie jiszuw, że po nikim niczego spodziewać się nic może, że nie może szukać oparcia ani w Wysokim Komisarzu, ani nawet w pułkowniku Wedgewoodzie, ani w wojsku i w policji, ani w sądzie, ani w żadnej komisji. Dziś wie on, że nie ma nikogo innego, tylko — siebie.

A to znaczy już bardzo wiele.

ZGRZYTY

Dni Kazimierza

Może by tak na wzór Dni Krakowa
Kahał wprowadził Dni Kazimierza,
I on uwiecznioną historię chowa·
Nie tu jest wprawdzie Mariacka Wieża,
Ni Barbakan, ni Sukienic kramy.
ani śladu jakiejś Floriańskiej Bramy,
Ni Wawelu z historyczną grotą,
Ale zato jest przedhistoryczne błoto.

5 procent

Nie rękę karz, lecz ślepy miecz
w oratorskim zapale,
Statystyka wprawdzie dobra rzecz,
lecz nie zawsze w Kahale·
Tu verba docent
i trahunt exempla,
że rządzi pięć procent
z laski... Stempla

As.

Sąd przysięgłych -- to naturalne uzupełnienie parlamentaryzmu i demokracji!

Przemówienie sen. prof. Schorra w dyskusji senackiej nad projektem rządowym o zniesieniu sądów przysięgłych

CHODZI O POLSKIE USTAWODAWSTWO.

Wysoki Senacie! Dyskusja nad projektem rządowym, który mamy przed sobą, została częściowo spaczona i sprowadzona na błędne tory. Zagadnienie przedstawiono tak, jak gdyby szło o skasowanie instytucji zaborczej, o usunięcie złowrogiego cienia przeszłości. Tak jednak nie jest w rzeczywistości. Projekt rządowy nie znosi narzuconych przez zaborcę austriackiego sądów przysięgłych, lecz uchyla polskie przepisy, wydane stosunkowo niedawno, bo w r. 1928. Proszę zajrzeć do tekstu projektu i przeczytać § 2 art. 1, gdzie wyraźnie jest napisane, że skreśla się przepisy polskiego prawa o ustroju sądów z dnia 6 lutego 1928 r., przepisy polskiego kodeksu procedury karnej z 19 marca 1928 r., — a nie przepisy austriackie prawa państwa zaborczego. Wymaga to jak najsilniejszego podkreślenia, aby z dyskusji znikły emocjonalne momenty walki z rzekomym dziedzictwem zaborczym, a jasnym było, że chodzi tu o skreślenie z prawodastwa własnego, polskiego, datującego z 1928 r., wydanego w drodze rozporządzenia urzędującego dotąd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, tych przepisów, które mówią o organizacji w Polsce sądów przysięgłych.

Inna to sprawa, że te przepisy nie były dotąd wprowadzone w życie na całym obszarze Państwa, lecz jedynie na terenie Małopolski. Ale sytuacja prawna niemniej jest taka, że mamy jednolite przepisy polskie o sądach przysięgłych, które z winy Rządu nie zostały jeszcze dotąd wprowadzone w dwóch dzielnicach. I obecnie nie chodzi ani o zniesienie instytucji zaborczej, ani o rozciągnięcie instytucji dzielnicowej, małopolskiej, na pozostałe terytorium Państwa, lecz o coś innego, i o coś wiele ważniejszego. Chodzi mianowicie o to: czy polskie przepisy z r. 1929 o sądach przysięgłych należy wykreślić ze zbiorów praw, czy też raczej przystąpić wreszcie do ich wykonania po 8 latach względnie po 14-tu, jeśli weźmiemy pod uwagę art. 83 jeszcze dawnej Konstytucji; czy zapowiedziane rozporządzeniem Pana Prezydenta z r. 1928 sądy przysięgłych mają być wreszcie wprowadzone w rzeczywistości, czy też należy je zniszczyć doszczętnie, przerwać nawet ich byt papierowy.

CZYNNIK SPOŁECZNY W SĄDOWNICTWIE.

Jeszcze jedno wyjaśnienie wstępne uważam za konieczne, aby dyskusja była jasna i toczyła się dokoła właściwego tematu. Projekt uchyla przepisy o sądach przysięgłych i sądach pokoju, nie wprowadzając nic na ich miejsce? Cóż to oznacza? Oznacza to całkowite usunięcie czynnika obywatelskiego, społecznego z udziału w rozpoznawaniu spraw karnych i powierzenie sądownictwa karnego wyłącznie sędziom zawodowym. Przyjmując projekt, przesądzamy więc zarazem ostatecznie kwestię w tym sensie, że w Polsce czynnik społeczny nie będzie miał żadnego — podkreślam — żadnego udziału w rozpoznawaniu spraw karnych. To stwierdzenie daje dopiero miarę zagadnienia, które stanęło dziś przed nami, a które brzmi: czy czynnik społeczny, obywatelski ma w takiej czy innej formie uczestniczyć w rozstrzyganiu spraw karnych, czy też ma być wyeliminowany z tej dziedziny całkowicie na rzecz elementu urzędniczego, zawodowego, mianowanego?

Pan Minister powiedział w Sejmie: „Tu przecież nie chodzi o wyłączenie czynnika społecznego z sądu, bo przecież udział czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości w Polsce istnieje niezależnie od sądów przysięgłych. Powiem więcej: on się rozwija, powiem jeszcze więcej — sam również jestem jego zwolennikiem. Istnieją sądy pracy, urzędy rozjemcze, sądy handlowe, gdzie przecież czynnik społeczny jest dopuszczony do udziału". W oświadczeniu tym mieszczą się dwa cenne stwierdzenia: 1) że w sprawach cywilnych element obywatelski bierze udział w pewnym zakresie, 2) że p. Minister Sprawiedliwości uważa w zasadzie udział czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości za pożyteczny i jest nawet jego zwolennikiem. Wolno tedy kierować pod adresem Pana Ministra Sprawiedliwości zapytanie: dlaczego, będąc zwolennikiem współdziałania w sądownictwie elementu obywatelskiego z zawodowym, pochwalając ten udział w sprawach cywilnych, uchyla równocześnie sądy przysięgłych i usuwa zarazem czynnik społeczny od udziału w rozpatrywaniu spraw karnych? Dlaczego to, co jest dobre w sprawach cywilnych, ma być złe w sprawach karnych? Rzecz, zdaje mi się, wymaga wyjaśnienia, bo sprzeczność jest bardzo istotna i sięga w głąb zagadnienia. Bo nie można znaleźć wytłumaczenia tej sprzeczności ani w charakterze jakimś specjalnym spraw karnych, któryby uzasadniał odmienne ich traktowanie od spraw cywilnych, ani też w tych sugestiach ogólnych „o silnej ręce sprawiedliwości" i „o zwartych szeregach", którymi Pan Minister zagrzewał Sejm do boju przeciwko sądom przysięgłych.

P. sen. Terlikowski tutaj argumentował przeciwko sądom przysięgłych tak: „Sądy przysięgłych są zbędne w ustroju państwa, gdzie władza spoczywa w rękach całego narodu, gdzie rząd jest emanacją społeczeństwa". Otóż ta konkluzja wydaje mi się niezupełnie logiczną. Ja bym z tej tak ścisłej łączności między rządem a społeczeństwem wyciągnął raczej wniosek wręcz przeciwny. Skoro rząd jest emanacją społeczeństwa, to powinien w tak ważnej dziedzinie, jak wymiar sprawiedliwości w sprawach, gdzie idzie o życie ludzkie, mieć zaufanie do społeczeństwa, które w innych sprawach również darzy rząd zaufaniem.

ZARZUTY PRZECIW SĄDOM PRZYSIĘGŁYCH.

Jednakże chcę być zupełnie obiektywnym: w przemówieniu p. Ministra nie brak i pewnych zarzutów konkretnych, które wymagają odpowiedzi. A więc 1) niekompetencja — „Sądy przysięgłych cierpią na brak fachowego przygotowania i kompetencji... Zamitst rozsądku, zamiast doświadczenia i wiedzy, co znajdujemy? Niefachowość i nastrojowość". 2) zawisłość: „Sąd przysięgłych jest szczytem zawisłości... Klasyczna zależność od czynników zewnętrznych i postronnych". Otóż co do fachowości. To jest ona zupełnie zbędna, skoro udział sędziów przysięgłych ogranicza się tylko do orzekania o stanie faktycznym sprawy i o zasadniczym momencie winy lub niewinności oskarżonego, podczas gdy kolegium zawodowych sędziów pozostawiony jest — łącznie ze współudziałem prokuratora i obrońcy — cały aparat prawny w przewodzie procesowym. A gdy o stan faktyczny chodzi, to chyba duży zasób doświadczenia życiowego, który wnosi do sprawy każdy z 12-tu sędziów przysięgłych z najrozmaitszych warstw pochodzących na tle własnego życia i poglądu na różnorodne pobudki działania w różnych sytuacjach życiowych, więcej waży na szali rękojmi sprawiedliwości w osądzaniu danej sprawy, aniżeli rutyna wiedzy fachowej, prowadząca często do szablonowego rozstrzygania sprawy według litery prawa obowiązującego. Dopiero wiedza fachowa sędziów zawodowych wraz z doświadczeniem życiowym sędziów-laików dają w całokształcie wszech stronnego naświetlenia sprawy i jej pobudek gwarancję, że wyrok będzie nietylko zgodny z prawem, ale i z tą wyższą instancją, jaką stanowi sprawiedliwość i jej żywy instynkt ugruntowany w sumieniu społecznym.

A teraz mała dygresja filologiczna. Panowie Senatorowie wybaczą, że nie mogę ze swej skóry wyjść. W języku hebrajskim na pojęcie sprawiedliwości są dwa słowa cedek u-miszpat, sprawiedliwość i prawo, t. zn. prawo sprawiedliwe. Prawo zatem przez się nie daje jeszcze rękojmi, że będzie absolutnie sprawiedliwe.

Jeżeli tedy art. 64 p. 2 Konstytucji kwietniowej głosi: „przez wymiar sprawiedliwości sądy strzegą ładu prawnego w Państwie i kształtują poczucie prawne społeczeństwa", to wydaje mi się, że to drugie zadanie wychowawczej natury zresztą także według przeważającej opinii miarodajnych uczonych chyba najlepiej zdołają spełnić sądy przysięgłych, w których dochodzi do głosu sumienie społeczne — vox populi vox Dei.

NIEZAWISŁOŚĆ SĘDZIOWSKA.

A gdy chodzi o zawisłość, to słuchajmy co o niezawisłości sędziów mianowanych myśli tak doświadczony i wytrawny znawca sądownictwa, jak b. prezes Sądu Najwyższego, Aleksander Mogilnicki: „Będąc mianowanym przez rząd i mając od tego rządu pensję, sędzia koronny nie może być zupełnie niezależnym. Wszakże wszystkie prawodawstwa starały się zapobiec złu przez wprowadzenie niezależności sędziów, ale i to nie wystarcza. Urzędnik, choćby i nieusuwalny, zawsze pozostanie urzędnikiem. Oprócz tego nawet nieusuwalny sędzia ma zawsze nadzieję awansu, a chcąc awansować, sędzia koniecznie musi stosować się do przepisów władzy, nie narażać się jej na każdym punkcie. Czy to się nazywa niezawisłością. Co się zaś tyczy zupełnej niezależności od opinii publicznej, to nie możemy tego wymagać od żadnego sądu, składającego się z ludzi uspołecznionych, a więc zwracających uwagę na to, co mówi o danej kwestii głos ogółu".

„NARZĘDZIE TYRANÓW".

Ciekawe światło na zagadnienie sądów przysięgłych rzuca uwaga p. Ministra, czy zarzut, że sądy te są instytucją polityczną i że na przestrzeni historii bywały nietylko ostoją demokracji, ale nieraz też narzędziem w ręku „tyranów". Uwaga ta jest trafna jedynie częściowo. Sądy przysięgłych nie tyle są same przez się urządzeniem politycznym, ile raczej mają genezę polityczną, gdyż powstały one i rozwijały się współcześnie z powstaniem i rozwojem instytucji demokratyczno parlamentarnych. W rzeczy samej udział obywateli w wymiarze sprawiedliwości jest odpowiednikiem udziału obywateli w stanowieniu praw i wykonywaniu władzy publicznej. Tam, gdzie naród ma głos w sprawach publicznych i korzystaa z dobrodziejstw wolności demokratycznych — sąd ludowy istnieje, byt jego nie jest i nie może być kwestionowany. Rok 1791 daje Francji parlament i demokrację, a równocześnie także sad przysięgłych. Rok 1848,

wiosną ludów zwany, jest zarazem rokiem zwycięstwa sądów przysięgłych na kontynencie europejskim. Tam natomiast, gdzie podważany jest byt parlamentaryzmu i w cień usunięte rządy demokracji,, tam zarazem chwieje się istnienie lub prawidłowe działanie sądów przysięgłych.

CZY DALECE ODBIEGLIŚMY OD DEMOKRACJI?

Dlatego stojąc w obliczu proponowanego zniesienia tych sądów przysięgłych, musimy sobie zadać pytanie zasadniczej wagi: czy ustrój, wprowadzony Konstytucją kwietniową tak dalece oddalił się od zasad demokratyczno-parlamentarnych, że z jego istnieniem nie można połączyć sądów przysięgłych. Czy zniesienie sądów przysięgłych jest wiernym wykonaniem ścisłej realizacji Konstytucji kwietniowej, o co słusznie dopominał się z tej trybuny niedawno p. sen. Makowski. Wiemy przecież wszyscy, bo było to powtarzane uporczywie w ciągu 9 lat walki o nową Konstytucję, że nie chodziło ani o unicestwienie demokracji, ani o zniesienie parlamentaryzmu, lecz tylko jedynie o uzdrowienie parlamentaryzmu, o wzmocnienie tylko władzy wykonawczej, przy pozostawieniu w mocy parlamentu i demokracji. Mogę się w tym względzie powołać na autorytety, które chyba powinny być miarodajne. Oto np. sławne słowa Pierwszego Marszałka Polski, wypowiedziane w r. 1930: „Co do mnie, nie sądzę, aby można było obejść się bez jakiegoś przedstawicielstwa wybranego i czyniącego zadość poczuciu odpowiedzialności". A w uzasadnieniu uchwały konstytucyjnej z 26 stycznia 1934 r. czytamy: „Projekt, odrzucając system rządów parlamentarnych, nie zwalcza parlamentu jako reprezentacji opinii publicznej, zachowując dla Sejmu w pełni te funkcje, które są jego funkcjami normalnymi, t. zn. ustawodawstwo i kontrola nad działalnością rządu. Zachowując podstawy demokratyczne, projekt zmierza do tego, aby demokracja stała się czynnikiem twórczym w Państwie".

PIERWSZY WYŁOM W DEMOKRACJI PARLAMENTARNEJ.

To chyba dość poważne świadectwo wśród wielu innych, świadczące o tym, że intencją twórców Konstytucji było wzmocnienie rządu z zachowaniem wszakże urządzeń parlamentarnych i demokratycznych podstaw Państwa. W tym mieści się, Panie Ministrze, prawdziwy, rzeczywisty drogowskaz, który powinien kierować naszym rozstrzygnięciem kwestii sądów przysięgłych, a nie nic nie mówiące opuszczenie tego, czy innego przepisu Konstytucji nie obowiązującej. Wydaje mi się, że ważniejsza jest dla nas pozytywna treść i duch obowiązującej Konstytucji, aniżeli negatywny wniosek, wyprowadzony z porównania z Konstytucją nieobowiązującą i odrzuconą. Dlatego apeluję do Wysokiej Izby, aby zechciała rozważyć zagadnienie sądów przysięgłych w świetle zasad konstytucyjnych, w płaszczyźnie harmonii z duchem i treścią obowiązującej Konstytucji.

Sąd przysięgłych, to naturalne uzupełnienie parlamentaryzmu i demokracji. Odsunięcie obywatela od udziału w wymiarze sprawiedliwości, to podważenie tych zasad, to zerwanie związku obywatela z państwem, to śmiertelny cios zadany zasadzie udziału obywatela w wykonywaniu władzy publicznej, to pierwszy wyłom w demokracji parlamentarnej i podcinanie pnia, z którego wyrasta przedstawicielstwo narodu, a więc Sejm i Senat. Głosować będę za wnioskiem większości przeciw projektowi rządowemu o zniesieniu sądów przysięgłych.

Tomasz Mann o antysemityźmie i kulturze „czysto niemieckiej"

Genewa, 23. 3. ŻAT. Z inicjatywy związku „Kadima" Tomasz Mann wygłosił w tych dniach w Zurychu odczyt publiczny, w toku którego poruszył także sprawę antysemityzmu. Zdaniem Manna, antysemityzm jest wyrazem niedoli i niedomagań naszych czasów, szukających okupienia w nienawiści do Żydów. Niedola jest ludzka, lecz ten wyraz niedoli jest niegodny i musi być zwalczany. „Antysemityzm wulgarny" — formułuje Tomasz Mann — to arystokratyzm motłochu: „Wprawdzie jestem niczym ale nie jestem Żydem". Brutalność antysemityzmu niemieckiego musi do głębi oburzyć każdego, kto zna zasługi Żydów dla Niemiec. Najbardziej odczuwa to pisarz niemiecki, który na samym sobie doświadczył znaczenie udziału Żydów w literaturze. Zamiłowanie Żydów do walorów duchowych jest wypływem wrażliwości żydowskiej i łatwiejszej ich zdolności wnikania w sferę duchową. Zdolność ta jest u Żydów z pewnością większą niż u „tylko Niemców". Poprzez pochodzącego ze Wschodu chrystianizmu „tylko niemieckości" zaszczepiono element śródziemnomorski, praw dziwie europejski. Do tej sfery niemieckiej także Żydzi wnieśli walory doniosłe. Też antysemityzm nie odnosi się wyłącznie do Żydów ale w dużym stopniu także do powszechnych wartości kultury i w istocie swej jest wyrazem nawrotu do okresu jałowego przedcywilizacyjnego. Kulturalny Niemiec nie może być antysemitą. Nie może on brać udziału w modnym dziś w Niemczech „bawieniu się ludu" kosztem Żydów. Tomasz Mann jest przekonany, że rola elementu żydowskiego w kulturze niemieckiej nie jest jeszcze zakończoną.

KLAUS MANN — MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

146)

Hendrik opłacał wiernego Jana z własnych funduszów. Kosztowało go nieco to utrzymywanie człowieka, będącego członkiem rasy pariasów, a czynił to dlatego, by imponować opozycji. Pensję „aryjskiego" sekretarza prywatnego ponosiłby sam teatr państwowy, ale intendant nie mógł obciążyć kasy publicznej pensją „niearyjczyka". Kto wie — może prezydent ministrów by mu przebaczył i ten kaprys, ale Hendrik przywiązywał wagę do tej swojej ofiary finansowej. Opłacały mu się te dwieście marek, które miesięcznie płacił, a które w jego budżecie odgrywały rolę minimalną, prawieże niedostrzegalną. Bo one podkreślały jego piękny uczynek na zewnątrz. Młodzieniec Johan Lehmann był ważną pozycją w bilansie owych „gwarancji bezpieczeństwa", na które Höfgen bez większego ryzyka mógł sobie pozwolić. Musiał je mieć, bez nich sytuacja byłaby dla niego wprost nieznośna, szczęście zamącone byłoby złym sumieniem, które w dziwny sposób nie chciało umilknąć, i lękiem przed przyszłością, która wielkiego człowieka dręczyła aż we snach.

W samym teatrze — a więc tam, gdzie był właściwie wysokim dostojnikiem teatralnym — uważał za rzecz wskazaną dla siebie dużą ostrożność: minister propagandy przy pomocy swej prasy patrzał mu na palce. Intendant mógł być zadowolony, jeśli mu się udawało unikać radykalnego blamażu artystycznego, jeżeli nie dopuszczał utworów zupełnie dyletanckich i kompletnie nieudolnych to jest tylko jasnowłosych aktorów.

Rozumie się samo przez się, że w teatrze przeprowadzono radykalną czystkę. Nie było w nim ani jednego Żyda, począwszy od robotników scenicznych, inspicjentów, portierów aż do gwiazd. Rozumie się też samo przez się, że nie można nawet było pomyśleć o przyjęciu jakiejś sztuki, jeśli nie zagwarantowano aryjskiego rodowodu jej autora aż do czwartego lub piątego pokolenia. Utwory dające wyraz poglądom, które reżim odczuwać musiał jako podejrzane, nie wchodziły wogóle w rachubę. Wśród takich warunków nie było rzeczą łatwą ustalić repertuar, bo i klasycy nie byli tak całkiem pewni. W Hamburgu podczas przedstawienia „Don Carlosa" rozległy się demonstracyjne i prawieże buntownicze oklaski, gdy markiz Posa domagał się od króla Filipa „wolności myśli". W Monachium nowa inscenizacja „Zbójców" cieszyła się tak długo olbrzymim powodzeniem, aż rząd ich zakazał — młodociany i nabrzmiały patosem utwór Schillera podziałał jako dzieło nawskroś aktualne i rewolucyjne. Intendant Höfgen nie miał więc odwagi wystawić ani „Carlosa" ani „Zbójców", aczkolwiek sam by chętnie zagrał bądź to markiza Posę, bądź też Franciszka Moora. Wszystkie sztuki nowoczesne, które aż do stycznia 1933 należały do repertuaru każdej poważnej sceny niemieckiej — dawniejsze jeszcze pełne wyrazu dzieła Gerhardta Hauptmanna, dramaty Wedekinda, Strindberga, Jerzego Kaisera, Teofila Mardera — były na indeksie jako rzekomo propagujące „bolszewizm kulturalny", a intendant Höfgen nie mógł sobie pozwolić, by zaproponować wystawienie jednego z tych dramatów. Młodsi autorzy dramatyczni, których talent nie ulegał wątpliwości, prawie wszyscy wyemigrowali albo żyli w Niemczech tak jak na wygnaniu. Cóż więc mógł intendant Höfgen wystawić w pięknych swych teatrach? Poeci narodowo - socjalistyczni — dzielne zuchy w czarnych lub brunatnych mundurach — pisali rzeczy budzące zgrozę u wszystkich mniej więcej orientujących się czym jest albo czym ma być sztuka teatralna. Intendant Höfgen zamawiał utwory u takich wojowniczych zuchów, co do których przypuszczał, że mają jakąś iskierkę talentu — pięciu z nich kazał wypłacić po kilka tysięcy marek, zanim przystąpili wogóle jeszcze do pracy, bo zależało mu, by jaknajprędzej dostał jakąś sztukę. Rezultaty były jednak marne. To, czego mu dostarczono, to były tragedie patriotyczne które robiły wrażenie wylewów uczuciowych histerycznych gimnazjalistów. Doprawdy jest rzeczą arcytrudną prowadzić w tych Niemczech teatr przynajmniej jako tako do rzeczy — wyraził się Hendrik w kole przyjaciół. (c. d. n.)



SRODA, 24 MARCA.

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Płyty 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 z Warsz. L. v. Beethoven: Koncert fort. Nr. 3. c-moll (płyty) 12.40 a) dziennik południ. i b) „Tradycyjny przekładaniec“ pogad. 14 Lok. wiad. gosp. 14.05 Płyty 15 Z Warsz. wiad. gosp. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Płyty 15.55 „Skrzynka ogólna“ w opr. St. Broniewskiego 16.05 Wiad. z dnia. 16.10 „Zagadka historyczna“ w opr. J. Porazińskiej dla dzieci starszych 16.35 Koncert ork wojsk. 17.10 Odczyt 17.20 „Gorzkie żale“ aud. religijna 17.50 „Rozmowa z min Fr. Druckim - Lubeskim“ (wywiad fikcyjny) przeprow. R. Zrębowicz 18 Pogad. aktualna 18.10 „Na pełnym gazie“ R. Walczaka 18.20 Płyty 18.45 Program 18.50 „Z doświadczeń w uprawie nowych roślin pastewnych“ pogad. 19 „Stara Agnieszka“ obrazek z pow. J. Kisielewskiego pt.: „Powrót“ 19.20 „Patetyczne recitativo“, aud. muz.-słowna oparta na pow. Fr. Werffla, w opr. i rez. St. Broniewskiego. 20.45 „Chwila Biura Studiów“ 20.55 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21.15 Koncert Chopinowski w wyk. laureata (I-sza nagroda) III Międzynar. Konkursu im. Fr. Chopina (tr. do St. Zjedn. Am. Płn. i do Niemiec) 21.45 Jan Sebastian Bach: „Czym jest ból i czym cierpienie“ (Was Schmerz sei und was Leiden), kantata Nr. 209 na sopran i ork. kameralną. 22.10 Koncert wiec. w wyk. ork. symf. PR. pod dyr. F. Rybickiego.

• • •

Warszawa 6.30 p. Kraków 15.15 Trio Polskiego Radia 15.15 Skrzynka techniczna w opr. red. Frenkla 16.10 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków 19.20 Płyty 20.45 p. Kraków 23 Płyty.

Lwów 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 Płyty 15.45 Pogad. krótkofalarska 15.55 Płyty 16 Program 16.05 Płyty 16.10 p. Kraków 18.40 Skrzynka ogólna w opr. dyr. Żuławskiego 18.50 p. Kraków 23 Płyty.

Katowice 6.30 p. Kraków 13 Koncert życzeń 13.58 Wiad. giełd. 14 p. Kraków 15.35 Życie kultur. Śląska 15.40 Płyty 16.10 p. Kraków 18.20 „Reportaż z wywiadówki“ 18.35 Płyty 18.45 Program 18.50 Wskazówki dla rolników 19 p Kraków 19.20 Arie i pieśni w wyk. M. Martiniego (bas) 19.50 „Polskie życie kulturalne i oświatowe za Olzą“ — L. Brożek 20 Zagłębie Dąbrowskie ma głos 20.15 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 13 Płyty 14 p. Kraków 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 Płyty 16.10 p. Kraków 18.20 Płyty 19 p. Kraków 19.20 Motywy religijne w poezji współczesnej 19.50 „Kasy bezprocentowe“ — pogad. 20.05 Arie i pieśni kościelne 20.45 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 15.15 Wesoła aud. 17 Współczesna muz. austriacka 19.30 Wielki koncert życzeń 20.40 „Kafee Sensation“ — wesołe słuchow. muz. Gribitza 22.20 Wiązanka melodii wiedeńskch.

Rzym 17.15 Muz. kameralna 21 Tr. z La Scali: „Dziewczę z Zachodu“ — opera Pucciniego.

Strasburg 20.15 Koncert życzeń 21.10 Tr. z Opery: „Salome“ — opera R. Straussa, nast. Divertissement baletowe Chopina.

Radio Paris 19 Aud. dla młodzieży 21 Recital śpiewaczy 21.30 „Wilhelm Tell“ — opera Rossiniego.

Londyn Reg. 18 Aud. dla dzieci 19.30 Koncert ork. dętej 20.30 Melodie filmowe 21 Koncert 22 Radiokabaret 23.25 Muzyka taneczna.

Praga 19.20 Wesoła aud. muzyczna 21 Koncert

Kopenhaga 18 Piosenki 19.45 Migawki 20 Koncert Beethovenowski.

Bruksela flam. 18 Aud. dla dzieci 20 „30 minut z Janem Straussem“ koncert 21 Koncert symfoniczny.

W JAKIEJ SZKOLE KSZTAŁCIĆ MŁODZIEŻ PO UKOŃCZENIU GIMNAZJUM

Począwszy od piątku dnia 9 kwietnia Polskie Radio nadawać będzie stale w piątki i poniedziałki o godz. 17 cykl złożony z ośmiu odczytów na temat dalszego kształcenia młodzieży po ukończeniu gimnazjum. Odczyty te mają wielkie znaczenie informacyjne dla nauczycieli, rodziców i uczniów. Program odczytów radiowych jest następujący: 9. IV. — „Licea ogólnokształcące“ wygł. wizytator Stanisław Seweryn; 12. IV. — „Program liceów ogólnokształcących“ — wygł. dr. Bogdan Suchodolski (odczyt dla nauczycieli); 16. IV. — „Program liceów ogólnokształcących“ — wygł. dr. Bogdan Suchodolski (odczyt dla rodziców); 19. IV. — „Organizacja liceów pedagogicznych“ — wygł. wizytator Zygmunt Szulczyński; 23. IV. — „Program liceów pedagogicznych“ — wygł. Maria Dzierzbicka; 26. IV. — „Licea przemysłowe“ — wygł. nacz. Gustaw Hensel; 30. IV. — „Licea handlowe“ — wygł. nacz. Jan Chodorowski; 3. V. — „Licea rolnicze“ — wygł. nacz. Stanisław Wiśniewski.

KONCERT MUZYKI GRECKIEJ PRZEZ RADIO

Z okazji święta narodowego Grecji organizuje Polskie Radio dnia 25. III. o godz. 19.30 koncert poświęcony muzyce tego kraju. Anthea van Veck, Konrad Zelechowski wykonają pieśni greckie zaś dwufortepianowe improwizację na tematy ludowe greckie wykona kompozytor Loris Margaritis i jego żona Ida Margaritis.

EUGENIA UMIŃSKA I ZYGMUNT DYGA PRZED MIKROFONEM

W radiowym cyklu, popularyzującym wśród radiosłuchaczy sonaty skrzypcowe Beethovena, będą mogli radiosłuchacze usłyszeć dn. 25. III. o godz. 17.20 jedną z najbardziej znanych, dostarczającą głębokich wzruszeń — sonatę A-Dur op. 47, „Kreutzerowska“. Utwór ten wykonają utalentowani artyści: skrzypaczka Eugenia Umińska i pianista Zygmunt Dygat.

WIELKA MOWA BLUMA

o zajściach w Clichy i trwałości rządu frontu ludowego

Paryż, 23. 3. PAT. Pomimo ogromnego zainteresowania, z jakim oczekiwano dzisiejszej debaty w Izbie deputowanych nad interpelacjami prawicy w sprawie zapewnienia przez rząd swobody zebrań i pracy oraz niedopuszczenia do strajków politycznych, posiedzenie zostało otwarte w atmosferze zupełnego spokoju. Było to wynikiem z jednej strony umiarkowanego tonu przedstawicieli prawicy, a z drugiej faktu, że po przedpołudniowym posiedzeniu komitetu porozumiewawczego stronnictw lewicowych wynik debat uważano z góry za przesądzony przede wszystkim jednak tego, że zainteresowanie ogólne zwrócone było ku deklaracji premiera Bluma.

Przemówienia deputowanych prawicowych Tixier-Vignancourta, Delaunay i Poitou-Deplessy były nacechowane wyraźną chęcią niezaogniania debaty. Sala przybrała burzliwy charakter dopiero w czasie przemówienia dep. radykalnego Rethore, którego argumentacja wywołała żywe protesty na ławach prawicy oraz centrum pomimo, że prawica w widoczny sposób starała się bagatelizować i ośmieszać tezy mówcy, broniącego kontrmanifestacji frontu ludowego.

• •

Paryż, 23. 3. (R). W odpowiedzi na interpelacje zabrał głos prem. Blum, którego enuncjacja oczekiwana była wśród ogólnego napięcia. Premier wywodził m. in.:

Spekulowanie na tragedii w Clichy jest sprzeczne z interesami narodu. Rząd z wypadków tych wy wyciągnie konsekwencje w atmosferze absolutnej niezależności. Jeśli chodzi o stan faktyczny, to faktem jest że na zebraniu partii społecznej w Clichy obecnych było 500 osób, w tym 100 kobiet. Kwestia, czy partia społeczna jest legalna, nie jest taka prosta. Ligi zostały rozwiązane, lecz partia społeczna powstała w międzyczasie. Rząd mógł ją rozwiązać, ale toby oznaczało, że uważa on partię tę za nowe ugrupowanie, podczas gdy sądzimy, że jest ona jedynie odrodzoną organizacją Croix de Feu (protesty na prawicy). Wdrożono dochodzenia w sprawie ponownego zorganizowania rozwiązanej ligi i sprawiedliwość wypowie się, czy francuska partia społeczna reprezentuje dawne Croix de Feu. Do tego czasu mogą istnieć tylko domniemania, że partia ta jest legalna.

Jeśli chodzi o same zajścia w Clichy, to jest absolutnie ustalonym, że cała ludność powstała przeciw kilkuset ludziom, odbywającym zgromadzenie. Zgromadzenie to samo przez się nie było niczym nadzwyczajnym, ale może to doprowadzić do zmotoryzowania mobilizacji, które nagle się odbywają (oklaski na skrajnej lewicy). Owo wzburzenie ludności było niemal jednomyślne. Waszym obowiązkiem jest uspakajać tłumy, a nie podniecać je. Odezwa do ludności Clichy była błędem. Przyznaję to, aczkolwiek ten, który ją podpisał jest członkiem mojej partii. Wiem, że pomyślność republiki zawdzięczamy potężnym reakcjom ludu. Będziemy bronili swobód republikańskich. Nie jest wykluczone, że reakcja mas ludowych będzie nam jeszcze potrzebna (żywe okłaski na lewicy, gwałtowne protesty na prawicy i w centrum).

Mowca wyraża zdumienie z powodu poruszenia, wywołanego przez ostatnie jego słowa. **Dotąd przemawiali jedynie — ironizuje premier — obrońcy wolności, czemu więc oburzają się, skoro mówię o reakcji ludu, gdyby wolność została zagrożona.**

Wracając do zajść samych, premier wywodził w dalszym ciągu: **Kontrmanifestanci, jak to dokładnie ustalono, trzymali się zdala od kina. Odpowiedzialni przywódcy komunistyczni czynili wszystko możliwe, aby udaremnić bezpośredni kontakt między tłumem a zebranymi w kinie. Mowca uważa za podejrzane, że część tłumu wyłamała się i zapytuje, kto mógł pociągnąć za sobą tłum, skoro wszystko odbyło się tak, jakby chciano doprowadzić do krwawych wydarzeń. Nie chcemy na nikogo zrzucać odpowiedzialności. Bierzemy ją na siebie wszyscy. Jeżeli sankcje winny być zastosowane, to będą. Jeśli chodzi o policję, to mowca ma wrażenie, że nie otrzymała ona rozkazu otwarcia ognia. Osaczeni policjanci w obronie własnej zrobili użytek z broni. Wedle osobistego zdania premiera, policja nie powinna posługiwać się prawem obrony własnej. Ważną jest odpowiednia selekcja dowódców, a poza tym policja powinna być zaopatrzona nie tylko w broń palną.**

W zakończeniu premier oświadczył: **Nie udadzą się próby wykopania przepaści między rządem a klasą pracującą. Kolportowane pogłoski, jakoby rząd musiał poświęcić jedną z frakcyj swej większości: radykałów albo komunistów — pozbawione są wszelkiego sensu. Rząd pozostanie tym, czym jest: rządem narodowym frontu ludowego i dobra publicznego (ironiczne okrzyki na prawicy), wiernym tylko swym zobowiązaniom i będzie kontynuował swą działalność w imię zbiorowego interesu narodu, dla zapewnienia mu spokoju i bezpieczeństwa. Nie pniemy się do władzy, lecz mamy obowiązek zachować ją aż do czasu, póki większość nam na to pozwala i póki nasze zadanie nie jest skończone. Członków rządu łączy ścisła solidarność i potrzebują oni jedynie waszego zaufania, wy zaś dacie im siłę potrzebną do wykonania ciążących na nich obowiązków. Apelem o głosowanie za votum ufności dla rządu, kończy premier Blum swe przemówienie, przyjęte hucznymi oklaskami przez wszystkie ugrupowania większości.**

Debata przeciągnęła się do późnej nocy.

Subsydia Moskwy dla komunistów francuskich

Paryż. 23. 3. PAT. Przywódca francuskiej partii ludowej deputowany Doriot udzielił na konferencji prasowej wyjaśnień na temat wniosku, jaki zamierza złożyć w Izbie deputowanych w sprawie wyłonienia komisji parlamentarnej, celem zbadania finansów francuskiej partii komunistycznej.

Doriot oświadczył, że od r. 1920 do 1937 francuska partia komunistyczna otrzymała z Moskwy tytułem subsydiów sumy wahające się od 200 do 250 milionów fr. Jednym z dowodów, na jakim Doriot opiera oskarżenie, jest fakt istnienia niezwykle kosztownego i rozgałęzionego aparatu, jaki utrzymuje partia komunistyczna, które to sprawy Doriotowi, byłemu wybitnemu komuniście, są doskonale znane.

Aparat francuskiej partii komunistycznej dzieli się — wedle słów Doriota — na dwie części: aparat ściśle francuski obejmujący swym zasięgiem robotników francuskich, a składający się z przeszło 200 płatnych funkcjonariuszów, oraz aparat wyspecjalizowany w dziedzinie propagandy wśród robotników obcokrajowców. Każda grupa narodowościowa posiada osobnych funkcjonariuszów oraz własny tygodnik, finasowany przez partię.

Na specjalną uwagę zasługuje szeroko rozbudowana prasa komunistyczna w języku francuskim, obejmująca dziennik „Humanite“, 12 tygodniki, wydawnictwa dla młodzieży oraz różne wydawnictwa periodyczne, nieraz luksusowe, ukazujące się zależnie od okoliczności. Specjalnie dużo pieniędzy pochłania istniejące przy partii towarzystwo wydawnicze, zajmujące się wydawaniem książek i broszur. Poza aparatem partyjnym, partia komunistyczna udziela subsydiów całemu szeregowi organizacyj i stowarzyszeń, znajdujących się w orbicie jej wpływów.

Bilans 9 miesięcy wojny bratobójczej

Rzym, 23. 3. PAT. Korespondent specjalny dziennika genueńskiego „20 wiek“ pisze, że po 9 miesiącach wojny domowej w Hiszpanii powstańcy są panami w 27 prowincjach, „czerwoni“ zaś w 13, ponadto 7 prowincyj jest podzielonych między obie walczące strony. Korespondent dodaje, że w prowincjach, znajdujących się pod władzą powstańców ani jeden hektar ziemi nie leży odłogiem i że sprowadzono maszyny, celem przyspieszenia odbudowy przemysłu.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Odsetki zwłoki za nie wypłaconą pensję

Ciekawe orzeczenie Sądu Najwyższego

W myśl art 15 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych, wypłata należącego się pracownikowi wynagrodzenia stałego odbywać się winna najpóźniej w końcu każdego miesiąca kalendarzowego. W razie zawinionej niewypłaty w terminie, pracodawca obowiązany jest do opłacenia procentów zwłoki w wysokości od 2 do 3 proc. miesięcznie, począwszy od dnia zwłoki. — Takiemu samemu oprocentowaniu w stosunku od 2 do 3 proc. miesięcznie podlega należność pracownika, którego wynagrodzenie w myśl umowy o pracę składa się częściowo w zyskach lub procentów od obrotu, produkcji lub oszczędności.

W tym przypadku doroczny obrachunek i wypłata przypadającego z tego tytułu wynagrodzenia powinna nastąpić najpóźniej w 4 miesiące po upływie roku operacyjnego, a w przedsiębiorstwach rządzących się własnymi statutami, najpóźniej w 1 miesiąc po zatwierdzeniu bilansu przez czynniki do tego powołane. Od tego też terminu poczyna biec powyższy procent zwłoki. Co zaś do prowizji ustawa stanowi, iż obrachunek i wypłata prowizji winny następować najpóźniej w końcu każdego kwartału kalendarzowego. Podobne postanowienia co do pensji zawiera również rozporządzenie o umowie o pracę robotników.

W praktyce powstało zagadnienie, czy dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, który obniżył wysokość odsetek ustawowych ma zastosowanie również do należności pracowniczych, które winny być zatem oprocentowane nie w stosunku 2 do 3 proc. miesięcznie (czyli 24 do 36 proc. rocznie), — lecz w stosunku 8 proc. rocznie?

W tym względzie Sąd Najwyższy orzekł, iż przepisy art. 15, 16 i 17 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych, nakładające na pracodawcę obowiązek opłacenia od nieuiszczonego we właściwym czasie pracownikowi wynagrodzenia stałego, tantjemy lub prowizji procentów zwłoki w wysokości od 2 do 3 proc. miesięcznie, nie zostały uchylone przez wydanie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1935 r. — (Dziennik Ustaw poz. 545/35) o wysokości odsetek ustawowych. Dekret ten bowiem normuje jedynie wysokość odsetek ustawowych, a nie odsetek zwłoki, jak je określają art. 15—17 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych, które zatem nadal pozostają w mocy co do wysokości od setek w stosunku 2 do 3 proc. miesięcznie. (S. N. 25. 8. 1936 r. C. II, 1005/36).

Kronika gospodarcza Palestyny

BILANS HANDLOWY

Jerozolima, 23. 3. ŻAT. Deficyt palestyńskiego bilansu handlowego zmniejszył się znacznie. Za rok 1936 wyniósł on 9,711.497, podczas gdy za rok 1935 — 13,337.336 funtów.

RUCH BUDOWLANY

W ciągu miesiąca stycznia wydano zezwolenia budowlane na 61.809 metrów kw. Pierwsze miejsce zajmuje Tel Awiw 21.028 m. kw. następnie Haifa — 20.112 m. kw. i Jerozolima — 14.893 m. kw. W Jaffie wydano zezwoleń budowlanych na 5776 m. kw. przy czym dotyczy to również dzielnic należących do Tel Awiwu.

ROZWÓJ RYBOŁÓSTWA

Rząd ogłosił dane statystyczne dotyczące połowu ryb w okresie od sierpnia 1936 do stycznia 1937. Z liczb tych wynika iż połów ryb ciągle wzrasta. W sierpniu połów wynosił 26½ ton, zaś w styczniu 1937 — 230 ton. Równolegle do wzrostu połowu spadają ceny, mianowicie z 47 mills za kilo ryb w sierpniu do 23 mills w styczniu br. Udział Żydów w rybołóstwie jest narazie niewielki.

OBRÓT PIENIĘŻNY

Obrót pieniędzy w Palestynie w końcu lutego br. wynosił 5,013.134 f. szt. wobec 5,066.634 f. szt. w końcu stycznia (spadek 1,17 pct). Bilanse bankowe wykazują wzrost o 690.000 f. szt. i wynosiły 22.243.000 f. szt. Wzrost depozytów wyrażał się cyfrą 14,325.000 f. szt. Weksli zdyskontowano w lutym na sumę 2,729.234 f. szt. (o 154.000 więcej niż w styczniu). Palestyński Bank Hipoteczny wypuszcza niedługo nową emisję akcyj na sumę 300.000 f. szt. z oprocentowaniem 5 pct

WZROST KONSUMPCJI ELEKTRYCZNOŚCI

Następujące cyfry charakteryzują ogromny wzrost konsumpcji elektryczności w Palestynie: w r. 1926 zużyto w Palestynie 2,340.000 kWh prądu elektrycznego, zaś w roku 1936 — 70 milionów. Elektrownie towarzystwa Ruttenberga wyprodukowały 65.5 mln kWh (o 30 pct więcej niż w 1935), zaś towarzystwo jerozolimskie — 4,5 mln (o 37 pct. więcej).

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się Nr 21 Dziennika Ustaw R. P. z dn. 22 bm. Opublikowano w nim m. in. nast. ustawy i rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

ust. z dn. 16 bm. o Państw. Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego (poz. 129);

ust. z dn. 16 bm. o zmianie dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 30 września 1936 r. o państwowym gospodarstwie leśnym (poz. 130);

ust. z dn. 16 bm. o zmianie rozp. Prezydenta o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów itd (poz. 131);

rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 17 bm. w sprawie tymcz. wprowadzenia w życie protokółu do datkowego polsko szwajcarskiego, podpisanego w Bernie w dn. 31 grudnia 1936 r. (poz. 132);

rozp. min. Skarbu z d. 26 lutego br. w sprawie wykonania ustawy o monopolu loteryjnym (poz. 134);

rozp. ministrów spr. wewn. i skarbu z dn. 27 lutego br. owy sokości sum na koszty akcji przeciwpożarowej na r. 1937 (poz. 135);

rozp. ministra Op. Społ. z d. 10 bm., wydane w porozumieniu z ministrami: Przem. i Handlu Rolnictwa i R. R., Skarbu i Spr. Zagr. — w sprawie zmiany rozp. z dn. 21 lipca 1930 o dozorze nad wyrobem i obiegiem tłuszczów i olejów jadalnych (poz. 1937).

Kto jest pracodawcą administratora domu?

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, że w wypadkach gdy pełnomocnictwo administratora domu lub jego umowa z właścicielem przewiduje, że administrator obowiązany jest do prowadzenia meldunków osobiście lub przez osobę trzecią i gdy meldunki prowadzi osoba trzecia, co spotykane jest najczęściej, wówczas za pracodawcę rządcy meldunkowego uważa się z reguły właściciela domu. Administrator bowiem, angażując rządcę meldunkowego, tzw. rządcę domu, działa w zastępstwie i w imieniu właściciela.

Jedynie w wypadkach, gdy administrator wypłaca rządcy wynagrodzenie z własnych funduszów, wówczas należy za pracodawcę rządcy uznać administratora, nie zaś właściciela domu.

Szwajcaria zmienia politykę kredytową

Prezes Szwajcarskiego Banku Narodowego prof. Bachman wygłosił na zebraniu akcjonariuszy tego banku przemówienie ustalające nowe drogi polity ki kredytowej wspomnianej instytucji. Szwajcarski bank emisyjny zamierza uskutecznić szereg posunięć, mających na celu przyspieszenie aktywizacji gospodarczej. W tym celu ma być przywrócony częściowo eksport kapitałów, zawieszony przed kilku laty. Będzie tu jednak chodziło o takie kapitały, które umożliwią uzyskanie zamówień zagranicznych dla przemysłu szwajcarskiego. Dlatego też liczyć się należy z lokowaniem emisyj zagranicznych oraz z udzielaniem przez bank kredytów zagranicznych.

Poza tym bank emisyjny otrzyma prawo nabywania na rynku otwartym weksli, przekazów skarbowych i papierów emisyjnych, aby w ten sposób realizować potanienie kredytu obrotowego. Wreszcie Bank Narodowy zamierza współdziałać przy finansowaniu robót państwowych i komunalnych zorganizowanych dla zwalczania bezrobocia. W tym celu bank będzie redyskontować w większym zakresie weksle prywatnych banków szwajcarskich, udzielających kredytu na wspomniane roboty inwestycyjne.

—×—

ŻYCIE I SĄDY

CZY WINA PRACOWNIKA WYKLUCZA ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRACODAWCY ZA NIEZGŁOSZENIE DO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ.

Sąd Najwyższy rozważywszy skargę Marii Z. na wyrok Sądu Apelacyjnego w sprawie przeciwko gminie B. orzekł, że słusznie zarzuca skarga kasacyjna, iż zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta o ubezpieczeniu pracown. umysłowych prawo wdowy do odprawy jest prawem jej własnym, uprawnienia wdowy wypływają samoistnie z rzeczonych przepisów ustawy, a nie opierają się na dziedziczeniu po zmarłym mężu. Skoro więc wspomniane rozporządzenie stanowi, że pracodawca odpowiedzialny jest materialnie za szkody wyrządzone rodzinie pracownika przez zaniedbanie zgłoszenia ubezpieczonego, to po stwierdzeniu, iż pracodawca — osoba prawna, jaką jest gmina, wbrew obowiązkowi zgłoszenia, ubezpieczenia tego nie uczyniła, oraz po stwierdzeniu wysokości poniesionych na skutek tego zaniedbania strat. Sąd nie ma podstaw prawnych do oddalenia żądania odszkodowania jedynie tylko z tej przyczyny, że zmarły mąż powódki, będąc sekretarzem gminy, dopuścił się takich czy innych uchybień służbowych. Uchybienia czy wina funkcjonariusza, spełniającego czynności charakteru urzędowego, bądź prywatno prawnego ,nie wykluczają odpowiedzialności gminy, a to w myśl ogólnej zasady odpowiedzialności osób prawnych za działanie swych organów. Pogląd więc prawny Sądu Apelacyjnego że skoro mąż powódki będąc sekretarzem gminy, sam dopuścił się zaniedbania czynności, od spełnienia których zależało otrzymanie przez powódkę wynagrodzenia, tym samym utraciła ona swe prawa jest błędny (S. N. I. C. 1696/32).

—×—

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 23. 3. Akcje: Bank Polski 99, Cukier 29¼ Węgiel 20, Lilpop 13.90, Starachowice 32½—¾. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe 3 proc. prem. poż. inwest. I em. 64¼ II em. 63¼ konwersyjna 54¾ konwersyjna kolejowa 53, dolarowa (kupon 52.93) stabilizacyjna 368 (kupon 77.25) konsolidacyjna grube 52½—52¾—52½ drobne 50½—50¼.

Dewizy: Belgia 88.80 Gdańsk 100.29 Holandia 288.75 Kopenhaga 115.05 Londyn 25.77 Nowy Jork czek 5.27 3/8 Nowy Jork tel. 5.27¾ Oslo 129.45 Paryż 24.22 Praga 18.55 Sztokholm 132.90 Szwajcaria 120.15 Włochy 27.85 Berlin 212.78.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 23. 3. Kursy orientacyjne: Dillonowska 52½ Warszawska 48½ konsolidacyjna grube 53¾ drobne 50¾ stabilizacyjna 367. Tendencja utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 23. 3. Ceny transakcyjne nienotowane. Ceny orientacyjne: żyto 24.25—24.50 pszenica 29—29.25, wszystkie gat. mąki żytniej i pszennej o 50 gr. wyżej. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

Uwaga: w piątek 26. 3. br. odbędzie się zebranie giełdowe natomiast nie będzie czynna komisja notowań.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 23. 3. Dewizy: Paryż 20.16¼ Londyn 21.44½ Nowy Jork 4.39 2/8 Bruksela 73.95 Mediolan 23.12½ Amsterdam 240.25 Berlin 176.60 Sztokholm 110.77½ Kopenhaga 95.72½. Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 22. 3. Kursy zamknięcia: Dillonowska 52¼. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 22. 3. Kursy zamknięcia: Berlin 40.22 Londyn kabel 4.88 11/32 Paryż 4.59 1/8 Zurych 22.77 Rzym 5.26¼ Amsterdam 54.73. Tendencja utrzymana.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 23. 3. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 30 5/8 termin 30¾ Cyna 285—½ termin 279¼—½ Banka 286½ Straits 286½ Ołów 30 5/8 termin. 30½ Miedź 68½—5/8 termin 67 11/16—¾ Elektrolit 74—76 Złoto 142,4½.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Rok XI. **Nr. 5**

Konferencja jubileuszowa WIZO w Krakowie

Jubileusze mają w sobie nierzadko gorzki posmak rzeczy zużytych, spraw idących ku schyłku wi skończonego iużj zamkniętego dzieła. Ale bywają jubileusze młode i radosne — takie jakim było obchodzone onegdaj 40-lecie założenia WIZO w zachodniej Małopolsce i Śląsku z Centralą w Krakowie. Nie można było oprzeć się wrażeniu, że święci się tu 10-letnie urodziny zdrowego, silnego i pięknego dziecka, dziecka, które już wypełniało swoją rolę w życiu i które rokuje na przyszłość najpiękniejsze nadzieje. A takie urodziny są świętem dodającym otuchy i siły — i nie budzą smutnej zadumy.

BANKIET JUBILEUSZOWY

Dla uczczenia tego święta WIZO w Krakowie urządziło dla najbliższych współpracownic, delegatek z prowincji i zaproszonych gości uroczysty bankiet, poprzedzający jubileuszową konferencję. W pięknie udekorowanych salach stow. „Solidarność" blisko 100 osób zasiadło do odświętnie nakrytych stołów, gdzie po skromnej kolacji przewodnicząca p. Maria Apte w bardzo serdecznych słowach powitała zebranych, dziękując współpracownicom za pomoc i ofiarną pracę, a społeczeństwu żydowskiemu za zrozumienie ważności WIZO i za życzliwe poparcie. Towarzyszki pracy, których imieniem przemówiła do przewodniczącej p. dr Stillerowa podnosząc niestrudzoną, nigdy nie zawodzącą pracę p. Marii Apte, wręczyły Jej w dowód swego wielkiego uznania i szczerej sympatji wspaniały klosz z kwiatami i owocami palestyńskimi. W szeregu przemówień, pełnych życzliwości i otuchy do dalszej pracy, zarówno przedstawicielka Egzekutywy londyńskiej p. Hanna Steiner jak też przewodnicząca p. dr Ada Reichenstein ze Lwowa i przedstawiciele instytucyj syjonistycznych i „Bnei Brith" dali wyraz uznania i podziwu dla pięknego rozwoju WIZO w tak krótkim czasie. Wśród serdecznego nastroju zebranie bankietowe przeciągnęło się do późnych godzin nocnych.

KONFERENCJA

Kiedy nazajutrz przedpołudniem p. Maria Apte otworzyła przy przepełnionej sali Konferencję jubileuszową dłuższym, pięknie opracowanym i wygłoszonym przemówieniem w języku hebrajskim, czuło się i słyszało, że hasła herbaizacji, judaizacji i palestynocentryzmu, nie są w WIZO taniemi frazesami bez pokrycia i realizacji. Referat p. Apte omawiający retrospektywnie i na przyszłość drogi, cele i metody pracy WIZO umocnił jeszcze bardziej słuchaczy w tym przekonaniu.

Po całym szeregu przemówień powitalnych i gratulacyjnych przedstawicieli organizacyj i instytucyj syjonistycznych, społecznych i kulturalnych i objęciu przewodnictwa Konferencji przez p. Dr. Stillerową, p. Silbersteinowa podziękowała przewodniczącej organizacji WIZO p. Marii Apte imieniem towarzyszek za doskonałe i pełne poświęcenia wieloletnie prowadzenie organizacji, nadając Jej zaszczytny tytuł pionierki i chalucki na twardej glebie syjonistycznej pracy.

REFERAT P. DR ADY REICHENSTEIN

WIZO a praca społeczna: Jakkolwiek nie zostały dotąd objęte naszą organizacją wszystkie kobiety żydowskie, to jednak te, które już są zorganizowane, przedstawiają materiał bardzo uświadomiony społecznie i chętny do pracy. W obecnym skomplikowanym i dla żydostwa tak ciężkim okresie, nowe, odpowiedzialne stoją przed nami zadania. Zaczyna nas trapić stawiane nam pytanie: co zamierza dać nam WIZO prócz ideologii i praktycznej pracy dla Erec. I tu wyłania się potrzeba produktywnej pracy społecznej tu, na miejscu. Potrzeba kształcenia dziewcząt żydowskich z tak bardzo zubożałych miasteczek i centrów wielkomiejskich w rozmaitych zawodach, dających możność zarobkowania staje się coraz bardziej palącą. WIZO podjąć powinno to ciężkie, ale owocne działanie, zająć się powinno zorganizowaniem pomocy i szkolnictwa zawodowego dla młodej żeńskiej generacji. Powinno co sił zwalczać zastarzały przesąd o niższości pracy fizycznej nad umysłową. I dlatego zastanowić się należy nad drogami pracy konstruktywnej, ratującej naszą młodzież, aby nie była ciężarem dla społeczeństwa w golusie i w Palestynie (żywe oklaski).

SPRAWOZDANIA

P. Róża Horowitzowa, wiceprzewodnicząca Centrali krakowskiej w zwięźle i przejrzyście ujętym sprawozdaniu z działalności Centrali przedstawiła kolejno wszystkie dziedziny i zakresy pracy. A więc spełniony w zupełności podwyższony budżet wobec Palestyny. Współpraca z funduszami palestyńskimi, żywy kontakt z Egzekutywą w Londynie. Propagandę ożywioną przez żywe słowo i prasę, Konferencje i Komitety Centralne. Wytężoną pracę kulturalno oświatową dążącą do narodowego uświadomienia, do hebraizacji, do podwyższenia poziomu wiedzy w zakresie palestyńskim i judaistycznym. Celowo prowadzoną, tak aktualną obecnie pracę społeczną idącą w kierunku przewarstwowienia produktywnego dziewcząt i kobiet żydowskich. W końcu współpracę z organizacją Mł. WIZO, które utrzymuje plugę zawodową, kształcącą obecnie 20 kilka dziewcząt (oklaski).

Następnie złożyły sprawozdania z swej wszędzie pozytywnej i celowej pracy delegatki z Bielska, Jarosławia, Jaworzna, Katowic, Krzeszowic, Łańcuta; Nowego Targu; Oświęcimia; Rzeszowa; Skoczowa; Tarnowa; Wadowic; Żywca. Grupy nieobecne nadesłały sprawozdania pisemne.

REFERAT P. NELLI ROSTOWEJ

Stanowisko kobiety w polityce: WIZO, organizacja kobieca ponadpartyjna i apolityczna która dąży do budowy Palestyny *jako takiej*, zmuszona będzie obecnie niezwykle dla społeczeństwa i narodu żydowskiego trudnymi i wrogimi warunkami zmienić swoje nastawienie i ulec zasadniczym od chyleniom. Wobec nowych a tak nieprzyjaźnych dla nas zewsząd konstelacji politycznych, należy zająć nowe, zdecydowane stanowisko. Nie wolno nam pozostawać nadal w biernej, apolitycznej defensywie. I dlatego w nowym programie WIZO, uwzględnione być powinno wspólne stanowisko kobiet żydowskich — dla pracy nad skonsolidowaniem naszego społeczeństwa, nie tylko w defensywie — ale i w ofensywie. Tak jak Palestyna zyskała dużo na jednolitym wspólnym froncie jiszuwu, tak i żydostwo golusowe tym i tylko tym sposobem wyjść może obronną ręką z trudnej sytuacji w jakiej się obecnie znajduje (żywe oklaski).

REFERAT P. HANNY STEINER Z PRAGI.

Nowe problemy, nowe drogi: Przy wszystkich chmurach i cieniach zasłaniających nam horyzont palestyński jeden blask świeci nadal wspaniałym równym światłem: jiszuw palestyński wcale nie osłabł i jest uzasadniona nadzieja, że ta nieugięta pozycja, jakoteż niezachwiane stanowisko całego żydostwa, stojącego murem przy odbudowie siedziby narodowej, rozjaśni w końcu sytuację polityczną i pozwoli nam w szybszym niż dotąd tempie, iść do upragnionego celu. To stanowisko jest dla WIZO wytyczną w kwestii polityki syjonistycznej. Natomiast jasno trzeba zdać sobie sprawę z tego, że polityka socjalna WIZO w Palestynie nie jest i nie może być sprawą pomocy doraźnej. Kobieta pracująca w Erec jest własnością wszystkich klas społecznych i strzec się bacznie należy działania ta nich haseł i frazesów partyjnych na tym terenie. Jeśli pracować mamy dla Erec to róbmy to celowo — i tu ma WIZO wielkie i zaszczytne zadanie do spełnienia — bo celowa polityka socjalna jest jedną z najbliższych dróg do odbudowy Erec Israel. Jeśli chodzi o dziedzinę pracy kulturalnej i oświatowej, jesteśmy my Żydzi golusowi w bardzo skomplikowanej sytuacji. W golusie brakuje nam środowiska do wolnego rozwoju. Opuszczamy jedną kulturę — a brak nam drugiej. I dlatego trzeba sobie powiedzieć: nie odrzucajmy już nabytych dóbr kulturalnych, bo można przecie asymilować nie *siebie* lecz *dla siebie*. Można być narodową Żydówką i brać udział w kulturze świata.

Kraje zamknięte dla emigracji, zubożenie mas żydowskich, antysemityzm, wszystko to kieruje nas i słusznie w stronę syjonizmu społecznego. — Kobiety w WIZO ująć powinny inicjatywę stworzenia nowych placówek społeczno zarobkowych, nowych szkół zawodowych.

Wszystkie przedstawione tu problemy i drogi pracy staną się jasne i oczywiste wtedy, gdy zdamy sobie sprawę z tego, że pierwszym naszym zadaniem jest stworzyć, skonsolidować, odbudować silny naród żydowski i jego pozytywne wartości. (Długotrwałe żywe oklaski.)

DYSKUSJA I ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI

Po wysłuchaniu referatów rozwinęła się bardzo żywa interesująca dyskusja nad przedstawionymi przez referentki problemami.

P. *Hanna Tenzerowa* omawiała wyczerpująco sprawy skarbowo budżetowe, p *Kohnowa* przedstawiła w nowym naświetleniu kwestie pracy propagandowej i kulturalnej, j. *Mahler* zajęła interesujące stanowisko w dziedzinie pracy społecznej. — Następnie głos zabierały pp Eblowa (Wadowice) Farberowa (Mł. WIZO) Rosenbergowa (Bielsko), Karmelowa, Halberstamowa, Aptowa, dr Brossowa, Liebermanowa, Neumanowa.

Konferencja przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych — i tylko spóźniona pora przerwała ożywiony tok dyskusji.

Rezolucje: Szereg rezolucji idących w kierunku wytężonej pracy dla Palestyny, współpracy z funduszami, pracy społecznej i kulturalnej i silnej propagandy przyjętych zostało przez Konferencję jednogłośnie i daje wytyczne i podstawę do dalszej celowej pracy.

E. S.

UŚMIECHNIJ SIĘ

FATALNE

Spotykają się dwaj finansiści.

— Jakże pańskie interesy?

— Fatalnie!

— Co pan mówi?

— Do tego stopnia fatalnie, że jeśli tak dalej pójdzie, to niedługo moje zeznanie o dochodzie będzie prawdziwe!

KRONIKA

MARZEC	Wschód słońca 5 g 20 m
24	Zachód słońca 17 g 42 m
ŚRODA	12 Nisan 5697

Podwójci oskarżony o obrazę Państwa Polskiego

Przed sądem krakowskim odpowiadał wczoraj Antoni Banaś, podwójci z Prądnika Czerwonego. Akt oskarżenia zarzucał Banasiowi, że w dniu 18 lipca ub. roku, wezwany do złożenia datku na F. O. N., dopuścił się publicznie obrazy Państwa Polskiego. Wyrok zapadnie w dniu 26 bm.

Zasądzeni za bluźnierstwo

W Spytkowicach została założona „Sekta pierwotnych chrześcijan" do której należeli Józef Gigoń, Wojciech Zadło i Józef Adamczyk. Na zebraniach tej sekty dopuszczano się bluźnierstwa przeciw Bogu, wobec czego sprawa znalazła się w sądzie krakowskim.

Tutaj zapadł wyrok, zasądzający Gigonia na 9 miesięcy więzienia i 30 zł. grzywny, Zadłę i Adamczyka na 8 miesięcy więzienia 20 zł. grzywny.

Rehabilitacja adwokata i lekarza

W sądzie krakowskim toczyły się wczoraj dwa procesy przeciw przedstawicielom wolnych zawodów — adwokatowi i lekarzowi.

Adwokat krakowski dr Maksymilian Weber oskarżony był o pobranie wygórowanych honorariów i zmuszenie do niekorzystnego przewaloryzowania długu. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok uniewinniający.

Lekarz z Trzebini — Stanisław Sternal oskarżony był o przeprowadzenie zabiegu, który spowodował zgon 28-letniej Zofii Jankowskiej. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Samobójstwo na torze kolejowym

Na torze kolejowym między stacjami Kłaj i Podłęże popełnił samobójstwo 20-letni Władysław Gajewski. Rzucił on się pod koła przejeżdżającego pociągu i zginął na miejscu. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została ustalona.

Okradli pijanego

Pankiewicz Władysław szewc, zam. w Brześnicy pow. Wadowice, był w towarzystwie nieznanych mu osobników w stanie pijanym w restauracji Reibscheida przy ul. Zwierzynieckiej l. 31. Osobnicy ci skradli mu portfel z kwotą 120 zł. wraz z dokumentami i różnymi zapiskami.

Kradzież mieszkaniowa

Perlmutter Dawid Józef, zam. przy ul. Rzeszowskiej 4, zgłosił, że nieujęci na razie sprawcy po wyłamaniu drzwi do mieszkania skradli na jego szkodę bieliznę i garderobę męską i damską, oraz 2 łyżeczki i puchar srebrny, ogólnej wartości ok. 2 000 zł.

Samobójstwo szofera

Lipski Dymitr (lat 40), szefer, zam. przy ul. Rękawka 4, usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej ilości esencji octowej w restauracji przy ul. Starowiślnej 12. Lipski został przewieziony przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Zderzenie tramwaju z dorożką

Na ul. Lwowskiej, wóz tramwajowy Nr 49, linii Nr 3, prowadzony przez motorowego Misiura Ludwika, najechał na dorożkę konną, która wyjeżdżała z ul. Dąbrówki na ul. Lwowską. Dorożka została rozbita, a koń pokaleczony. Wypadku w ludziach nie było.

Komu skradziono futro z nurków?

W Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24, znajduje się futro damskie z ciemnych nurków kanadyjskich, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. Osoba poszkodowana zechce się zgłosić w godz. od 9—14 celem rozpoznania. — Futro to przedstawia wartość kilku tysięcy złotych.

Likwidacja szajki przemytników na terenie Śląska i Krakowa

Inspektorat Straży Granicznej w Krakowie prowadził ostatnio dochodzenia w sprawie przemytu zapalniczek, kamieni, scyzoryków, sacharyny i kart do gry, które to towary przywożono z Górnego Śląska i sprzedawano następnie w Krakowie.

Stwierdzone zostało, że centrala szajki przemytniczej znajdowała się w mieszkaniu Mieczysława Korzyńskiego w Szopienicach, który kierował sprzedażą przemycanych towarów. Przy pomocy osób trzecich, często nieletnich dzieci, przesyłał Korzyński towar do Krakowa, gdzie znów przechowywano go u zaufanych osób.

Na terenie Górnego Śląska zamieszani byli w tę aferę Maria Kubicka i jej 16-letnia córka Karolina Kubicka w Szopienicach, jak również żona Korzyńskiego, Stanisława.

Na terenie Krakowa ujawniono udział następujących osób: Mieczysława Kuczwała, lat 16, zam. Szujskiego 7, Frydy Halpern, zam. Bożego Ciała 9, Stanisława Drozdowskiego, zam. Krzywa 4, Jana Krajewskiego, zam. Czysta 19, Wilhelma Ligęzy, zam. Ariańska 3, Stanisława Zakrzewskiego, zam. Wincentego Pola 3, Maksa Kümmla, zam. Wita Stwosza 22, Marii Lechowej, zam. Popeuta 11, Karoliny Mirowskiej i Michała Surmy, zam. Orlatów 13, Franciszki Tomaszyńskiej, zam. Orlatów 13, Ryszarda Deichesa, zam. Dietla 113 i Heleny Radoń-Kukówny, zam. Krzywa 4.

W czasie rewizji w mieszkaniu Korzyńskiego w Szopienicach znaleziono znaczne ilości przemycanych towarów. Towary przemycane posiadają wartość 8.200 zł. Skarb Państwa poniósł szkodę w wysokości 50.000 zł.

Sensacyjne aresztowanie przestępcy w kancelarii adwokackiej

Widownią rzadkiego wypadku była kancelaria jednego z adwokatów krakowskich, znajdująca się w realności na pryncypalnej ulicy Krakowa.

Wczoraj od wczesnych godzin rannych kancelaria ta była pod obserwacją funkcjonariuszy policji, którzy oczekiwali tutaj zjawienia się przestępcy, poszukiwanego za włamanie dokonane poza obrębem Krakowa. Ponieważ policja otrzymała wiadomość, że poszukiwany przez nią przestępca ma się właśnie udać do owego adwokata, organa P. P. zwróciły baczną uwagę na dom, w którym znajduje się kancelaria adwokacka.

Obserwacja trwała od samego rana aż do godzin popołudniowych. Dopiero około godz. 4.30 zauważono poszukiwanego osobnika, który wszedł do bramy domu. Wówczas policja wkroczyła do bramy, a ponieważ jest to dom przechodni, polecono stróżowi zamknąć obie bramy. Na razie nie zostało ustalone do których drzwi wszedł poszukiwany osobnik, gdyż w tym samym domu znajdują się dwie kancelarie adwokackie. Wobec tego polecono stróżowi, aby zbadał sytuację i spróbował stwierdzić dokąd wszedł ów osobnik.

Po stwierdzeniu przez stróża w której kancelarii adwokackiej znajduje się poszukiwany przez policję, przystąpiono do jego aresztowania. Do poczekalni adwokackiej wkroczyło kilku posterunkowych, trzymając w ręku rewolwery. Momentalnie obezwładniono siedzącego tam przestępcę i odstawiono go do aresztu. W ten sposób uniknięto starcia z osobnikiem, karanym już kilkanaście razy.

Jak się okazało, był to niejaki Stanisław Haber, poszukiwany za kradzież dokonaną w Krzeszowicach.

Trzej studenci ukamieniowali kolegę

Epilog smutnej sprawy

Krakowski Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę trzech studentów. Byli to Stanisław Gabriel (lat 18), Zdzisław Paszcra (lat 17) i Tadeusz Gabryś (lat 15), student VII względnie VIII klasy gimnazjalnej. W świetle przeprowadzonych dochodzeń i aktu oskarżenia wina ich przedstawia się następująco:

W lipcu 1930 roku znajdowali się wszyscy trzej na wakacjach w Nowym Sączu. Pewnego dnia udali się nad rzekę Łubienkę do kąpieli. Przy brzegu zauważyli studenta Jana Michalika, z którym żyli w niezgodzie. Michalik wyszedłszy z kąpieli ubrał się, a przechodząc koło nich, wyjął z kieszeni procę, z której rzucił kamyk w kierunku rówieśników.

Dało to asumpt do bójki, która zakończyła się tragicznie. Trzej studenci poczęli rzucać kamieniami na Michalika, który upadł na ziemię i począł płakać. Uderzony kamieniem w głowę Michalik odniósł tak poważną kontuzję, że musiano go przewieźć do szpitala, gdzie zmarł.

Sprawa oparła się o Sąd Okręgowy w Nowym Sączu, który orzekł oddanie wszystkich trzech studentów pod dozór odpowiedzialności rodziców. Sąd Apelacyjny w Krakowie, który rozpatrywał wczoraj tę sprawę, zatwierdził wyrok.

Obława policyjna

Organa policyjne przeprowadziły obławę na terenie m. Krakowa, w czasie której doprowadzono 9 osób, z czego po stwierdzeniu tożsamości, zwolniono 6 osób. Ponadto skntrolowano 23 melin i 15 kryjówek złodziejskich.

—<>—

WALNE ZGROMADZENIE MAKKABI

Onegdaj odbyło się w Żydowskim Domu Akademickim doroczne walne zgromadzenie największego żydowskiego klubu sportowego w Polsce, krakowskiej Makkabi.

Po udzieleniu absolutorium ustępującym władzom obrano nowe na czele z *prezesem ppłk dr. Edmundem Rosenhauchem i wiceprezesami drem Rudolfem Beresem, drem Maksymilianem Hornungiem i drem Henrykiem Kleinhandlerem.*

Szczegóły i skład nowego Wydziału podamy w najbliższych dniach.

Wysoki Komisarz Palestyny w Safedzie

Jerozolima. 23. 3. (ŻAT) Wysoki Komisarz Palestyny zwiedził wczoraj Safed i dokładnie zapoznał się z sytuacją w dzielnicy aszkenazyjskiej i sefardyjskiej, przy czym zamknięte wszędzie sklepy żydowskie wywarły na nim silne wrażenie. Wysoki Komisarz przyrzekł wydać zarządzenia, *aby położyć kres obecnemu napręźeniu i przywrócić normalny bieg życia w Safedzie.*

Jerozolima. 23. 3. (ŻAT) W związku z powrotem Wysokiego Komisarza do Palestyny „Al Liwa" przypuszcza, że powrót ten nie pozostaje w związku z ostatnimi zajściami, lecz jest aktem porozumienia między Wysokim Komisarzem a Urzędem Kolonialnym, w sprawie polityki, która ma być realizowana w Palestynie.

Ujęcie mordercy Gottfrieda

Jerozolima. 23. 3. (ŻAT) Prowadząc dochodzenia przy pomocy psów policyjnych, aresztowano we wsi w pobliżu Rosz Pinah Araba Machmeda Jachim Kanela, podejrzanego o zamordowanie kolonisty żydowskiego Gottfrieda. Na ubraniu jego znaleziono ślady krwi. Aresztowany do winy się nie przyznał. Przewieziono go do więzienia w Safedzie.

Kary kolektywne na wsi arabskie

Jerozolima. 23. 3. (ŻAT) „A Difae" donosi, że na mieszkańców wsi arabskiej Hamju nis niedaleko Gazy nałożono karę kolektywną za uszkodzenie przewodów telefonicznych w tej okolicy. Kara ma być przeznaczona na utrzymanie specjalnego posterunku policyjnego w tej wsi.

Jerozolima. 23. 3. (ŻAT) Banda Arabów, zaatakowała kolonię Migdal Cedek. Napastnicy zrabowali narzędzia pracy i zbiegli.

Na wieś arabską Tiram w pobliżu Rosz Pinah nałożono karę kolektywną w wysokości 130 funtów.

We wsiach arabskich dookoła kolonii Hedera, Beertuwia i Gan Jabne ukazali się ostatnio arabscy agitatorzy, którzy zwołują zebrania i podburzają przeciwko Żydm. W kilku miejscowościach zauważono grupy Arabów, odbywające ćwiczenia wojskowe, pod kierownictwem instruktorów.

Zamach bombowy na kawiarnię arabską

Jerozolima. 23. 3. (ŻAT) Na kawiarnię arabską w Yazur niedaleko Jaffy w drodze do Ludd rzucono bombę. Na skutek eksplozji 5 Arabów odniosło rany. Trzech jest ciężko rannych, dwóch lżej. Policja wszczęła dochodzenia, aresztując jako podejrzanego o rzucenie bomby szofera żydowskiego autobusu, kursującego w południowej Judei. *Szofer pozostał w areszcie, aczkolwiek dał alibi, gdyż świadkowie stwierdzili, że w czasie eksplozji znajdował się w Jaffie.*

Blisko 64 tyś. Żydów przybyło w r. 1936 do Palestyny

Jerozolima, 23. 3. ŻAT. W ciągu 1396 r. ludność żydowska Palestyny wzrosła o 63.727 dusz, z czego 7.750 z przyrostu naturalnego, muzułmańska zaś o 36.271, z czego z przyrostu naturalnego 25.917. Według danych urzędu statystycznego w r. 1936 zawarto w Palestynie 10.780 związków małżeńskich wobec 13.777 w r. 1935. Żydowskich ślubów małżeńskich zawarto w 1936 r. 4.445 (1935 — 4.408), chrześcijańskich 367 (446), zaś muzułmańskich 5.968 (8.923).

Niepokojące nastroje w Tunisie

Paryż, 23. 3. PAT. Sytuacja w Tunisie już od dłuższego czasu niepokoi francuską opinię publiczną, zarówno ze względu na niedawne krwawe starcia w Metlaoui i w Mallia, jak i z powodu ogólnych nastrojów, panujących wśród ludności, zamieszkującej protektorat. Mimo wysiłków rządu, ten stan rzeczy utrzymuje się już od szeregu tygodni, tak, iż obecnie zarówno prasa, jak i sfery parlamentarne coraz częściej zwracają uwagę na sytuację w Tunisie.

Ostatnio znaczna część posiedzeń senackiej komisji spraw zagranicznych poświęcona była tej kwestii, która będzie prawdopodobnie dyskutowana nawet na posiedzeniu Izby deputowanych z racji wystąpienia dep. Saurin, który wniósł interpelację w sprawie wypadków w Tunisie.

„Le Journal" na podstawie ostatnich informacyj z Afryki północnej potwierdza, iż panuje tam nadal napręźona sytuacja i że istnieje niebezpieczeństwo zamieszek.

Nowe trudności w komitecie nieinterwencji

Londyn, 23. 3. PAT. Reuter dowiaduje się, iż po powzięciu uchwały w sprawie utworzenia specjalnego podkomitetu do zbadania sprawy złota rządu walenckiego, zdeponowanego zagranicą, ambasador Grandi oświadczył na posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji, iż w tym stadium obrad *nie jest skłonny do wszczęcia dyskusji w sprawie wycofania ochotników.*

Lord Plymouth oświadczył wtedy, iż *powstaje w ten sposób poważna sytuacja, którą musi omówić z rządem.*

Dzisiaj jeszcze ma być wydany komunikat reasumujący obrady podkomitetu nieinterwencji.

Zaniepokojenie drugiej międzynarodówki

Londyn, 23. 3. PAT. Min. Eden i lord Plymouth przyjęli wczoraj wieczorem delegację kongresu Trade Unionów, która przybyła celem zwrócenia uwagi rządu na niedawną rezolucję drugiej międzynarodówki, wyrażającą ubolewanie z powodu opóźnienia wprowadzenia w życie planu kontroli. Delegacja wyraziła opinię, że obecny system nadzoru d ała na szkodę rządu w Walencji i domagała się niezwłocznych zarządzeń w sprawie wycofania obcokrajowych ochotników z Hiszpanii. Minister Eden odpowiedział, iż na razie najważniejszą rzeczą jest ścisłe stosowanie przepisów kontroli i dodał, że rząd uczyni wszystko, co będzie możliwe, celem znalezienia rozwiązania innych zagadnień.

W dniu jutrzejszym narodowa rada Labour Party ma wysłuchać sprawozdania delegacji.

Rząd hiszpański wobec nieinterwencji

Walencja, 23. 3. PAT. Rząd zatwierdził ostateczny tekst noty, która ma być przesłana rządowi angielskiemu dla przekazania komitetowi kontroli. Nota oświadcza, iż rząd hiszpański nie może się zgodzić: 1) aby kontrola wybrzeży hiszpańskich prowadzona była przez państwa interweniujące otwarcie na rzecz powstańców, oraz 2) aby statki, płynące pod flagą hiszpańską były przez kogokolwiek rewidowane.

KRONIKA SLĄSKA I ZAGŁĘBIA

O nieutrudnianie życia gospodarczego

Katowice, 23. 3. (K). Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowo-skarbowej Sejmu Śląskiego między innymi złożył wyjaśnienia naczelnik wydziału bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego p. Ryczkowski w przedmiocie rozporządzenia P. Prezydenta R. P. o granicach państwa, przy czym zaznaczył, że szereg spraw z tego zakresu będzie mogło być uregulowanych rozporządzeniami wojewody śląskiego, *które będą miały na oku potrzeby życia gospodarczego i będą szły w tym kierunku, aby przez zastosowanie odnośnych przepisów życie gospodarcze nie było utrudnione.*

Komisja międzyministerialna

Katowice, 23. 3. (K). W dniu wczorajszym przybyła do Katowic komisja międzyministerialna, złożona z przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Skarbu, Komunikacji, Państwowego Instytutu Eksportowego i Związku Izb przemysłowo-handlowych w Polsce. Komisja odbyła szereg konferencji z przedstawicielami przemysłu cynkowego, węglowego, chemicznego, przetwórczego, hutniczego itd., informując się o sprawach eksportowych, podatkowych, cłowych itp.

Skazanie krewkiego hitlerowca

Chorzów, 23. 3. (K). Sąd okręgowy w Chorzowie rozpatrywał w dniu dzisiejszym sprawę członka Jungdeutsche Partei Wiktora Bugli, oskarżonego o pobicie 4 Polaków w czasie zabawy Jungdeutsche Partei w hotelu hr. Reden w Chorzowie. Jak wynikało z przewodu sądowego, pobici mówili ze sobą po polsku, co się nie podobało Bugli, pełniącemu obowiązki porządkowego. W wyniku rozprawy sąd skazał Buglę na 8 miesięcy więzienia.

Górnicy do Belgii

Sosnowiec, 23. 3. (K). W dniu dzisiejszym w godzinach południowych odjechała z dworca południowego w Sosnowcu druga transza górników polskich do Belgii w ilości 700 osób. Ostatnia partia odjedzie z końcem bm. Ogółem wyjedzie do Belgii 2.000 robotników polskich.

Rząd włoski wyjaśnia...

Londyn, 23. 3. PAT. Rząd brytyjski otrzymał od rządu włoskiego wyjaśnienie w sprawie rzekomego wylądowania wojsk włoskich w Hiszpanii 5 bm. rząd włoski oświadcza, że dnia tego przybył do Hiszpanii jedynie materiał sanitarny oraz ochotniczy personel lekarski wraz z pielęgniarkami. Transport włoski nie zawierał ani broni, ani ochotników, zamierzających wziąć udział w hiszpańskiej wojnie domowej.

Agencja Reutera zaznacza, iż informacje otrzymane z innych źródeł zdają się potwierdzać wyjaśnienia włoskie.

Senat W. M. Gdańska - sprzymierzeńcem gen. Franco...

Gdańsk, 23. 3. PAT. Prezydent policji gdańskiej zarządził konfiskatę dzisiejszego wydania katolickiej „Danziger Volksztg." oraz niemiecko-narodowej „Danziger National-Ztg.". Jako *uzasadnienie podane są artykuły, donoszące o klęsce gen. Franco pod Madrytem, które ukazały się w obu pismach.*

Rzym, 23. 3. PAT. Od stycznia 193 r. do lutego 1937 r. robotnicy włoscy, pracujący w Afryce wschodniej przesłali do Włoch sumę 1 miliard 251 milionów lirów.

Dodatkowe kontyngenty mięsa koszernego

Warszawa. 23. 3. (A) Dyrektor departamentu aprowizacyjnego Ministerstwa Rolnictwa Bobowski przyjął dziś delegację Związku Rabinów, która interweniowała w sprawie wyczerpania kontyngentu na ubój rytualny w całym kraju, co *grozi ludności żydowskiej pozostaniem na święta bez mięsa koszernego.*

Po przeszło godzinnej konferencji dyr. Bobowski uznał stanowisko delegacji za słuszne i *zarządził nadanie telefonogramem okólnika do wojewodów o przyznanie gminom żydowskim dodatkowego kontyngentu na marzec.* Wysokość kontyngentu została pozostawiona do uznania wojewodów. W związku z tą decyzją dyrektor rzeźni warszawskiej przyznał już dziś dodatkowy kontyngent na Warszawę w wysokości 15000 kg mięsa.

Uchwały kierownictwa Światowego Związku Ogólnych Syjonistów

Lwów. 23. 3. (ŻAT) Pod przewodnictwem prezesa dra Schwarzbarta odbyło się we Lwowie posiedzenie kierownictwa centrali europejskiej Światowego Związku Ogólnych Syjonistów przy udziale 11 członków kierownictwa. W toku całodziennych obrad omówiono sytuację polityczną w Palestynie, sytuację w ruchu ogólno syjonistycznym poszczególnych krajów, sytuację Irgunu robotników ogólno syjonistycznych w Palestynie, stan ruchu młodzieży ogólno syjonistycznej w golusie jakoteż zasady platformy wyborczej na XX Kongres Syjonistyczny.

Do kierownictwa dokooptowano prezesa Egzekutywy Małopolski Zach. dra Hilfsteina i uchwalono m. in. zwołać wspólne posiedzenie kierownictwa obu central: palestyńskiej i europejskiej przed najbliższym posiedzeniem Komitetu Akcyjnego, jakoteż konferencję światową z okazji zbliżającego się XX Kongresu Syjonistycznego.

Głos rozpaczy z Ciechanowca

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23. 3. (A). Delegacja gminy żydowskiej w Ciechanowcu przybyła dziś do Warszawy celem szukania ratunku przed grożącą ludności żydowskiej miasteczka śmiercią głodową. Od miesięcy bojówki endeckie blokują sklepy żydowskie, nie dopuszczając do nich żadnych klientów, a szczególnie okolicznych chłopów. Sklepikarze żydowscy w ogóle nie zdejmują okiennic ze swoich sklepów, gdyż wybija im się natychmiast szyby. *Na 450 rodzin żydowskich zamieszkałych w Ciechanowcu, 280 zwróciło się o pomoc świąteczną do gminy, która nie jest w stanie obdzielić nawet dziesiątej części potrzebujących.* Delegaci gminy ciechanowickiej zwrócili się przeto o pomoc do centralnych organizacji w Warszawie i do Żydowskiego Koła Parlamentarnego.

Łajdackie przesyłki listowe

Warszawa, 23. 3. (A). Do szeregu firm żydowskich w Warszawie nadeszły dziś listy, które wywołały u otwierających je mdłości oraz objawy zatrucia. W listach tych znajdowała się jakaś sproszkowana silna trucizna. Dwie ekspedientki, które otwarły takie listy, popadły w omdlenie. W listach tych znajdowały się słowa: „verfluchter Jude Spitzbube". Dochodzenia prowadzi policja.

Niesamowita metamorfoza zawartości listu wartościowego

Warszawa, 23. 3. (A). Do Kałuszyna nadeszła kilka tygodni temu wiadomość, że Żydzi amerykańscy pochodzący z tego miasteczka, przesyłają na święta swoim ziomkom 300 dolarów. Zorganizowano komitet, który miał się zająć podziałem pieniędzy. Dziś nadszedł do Kałuszyna list wartościowy, wysłany z Ameryki za pośrednictwem banku berlińskiego. Jakież jednak było przerażenie odbierających ten list, gdy zamiast 300 dolarów ujrzeli oni w liście stare, wycofane już z obiegu marki niemieckie. Zadepeszowano o tym do Ameryki, żądając podjęcia dochodzeń, w jaki sposób nastąpiła ta metamorfoza.

13 uniewinnionych

Warszawa, 23. 3. (A). W Sądzie Apelacyjnym rozpatrywano dziś sprawę 16 wieśniaków z miasteczka Wysomki Kościelne okręgu łomżyńskiego, oskarżonych o udział w ekscesach antyżydowskich. Sąd Okręgowy w Łomży skazał oskarżonych na kary od 6 do 15 miesięcy więzienia, uniewinniając jednego. Dziś Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji, skazując dwóch prowodyrów po 15 miesięcy więzienia, zaś 13 oskarżonych całkowicie uniewinnił.

Subskrypcja na dzieła Józefa Piłsudskiego

Warszawa. 23. 3. PAT. Dnia 23 marca br. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski, przyjął dyrektora Instytutu Józefa Piłsudskiego mjr. W. Lipińskiego, który zameldował panu premierowi o niezwykłym sukcesie subskrypcji na pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego, podjętej przez Instytut. Ilość subskrybentów osiągnęła w dniu wczorajszym liczbę 30000. Pan premier wyraził swą radość z tak pomyślnego rozwoju akcji wydawniczej Instytutu i przekonanie, że pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego nie powinny braknąć w żadnym polskim domu.

Koniec martwego sezonu

Warszawa. 23. 3. (Sin.) Na wszystkich większych budowach zarówno państwowych jak i prywatnych wznowiono już roboty betonowe i murarskie. W ciągu ubiegłego tygodnia znalazło zatrudnienie na terenie Warszawy blisko 5000 sezonowych robotników budowlanych.

KRONIKA LWOWSKA

Obrady ludowców

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 23. 3. (M) Dnia 20 bm. odbył się we Lwowie zjazd prezesów i kierowników oddziałów Stronnictwa Ludowego z trzech województw południowo wschodnich. Jak nas informują, uchwalono m. in. zwołanie zjazdu chłopów z Małopolski wschodniej na 18 kwietnia do Tarnopola. W tym samym dniu odbędzie się ogólno chłopski zjazd w Racławicach.

Na konferencji powiatowej Stronnictwa Ludowego, która odbyła się wczoraj we Lwowie, po wysłuchaniu referatu ks. Panasia i delegata zarządu głównego Stronnictwa Ludowego, uchwalono szereg rezolucji i postanowiono, że członkowie Stronnictwa Ludowego nie mogą należeć do Zjednoczenia Polaków ziemi Czerwieńskiej, które zorganizował prof. Grabski.

Afera PAST

Lwów. 23. 3. (M) W związku z aferą PAST wypuszczono dziś na wolność aresztowanych kupców lwowskich Franka i Dillinga. Dalsze dochodzenia w toku.

Uniknięcie katastrofy kolejowej

Lwów. 23. 3. (M) Ze Stryja donoszą: Cudem tylko uniknięto katastrofy pociągu zdążającego ze Lwowa do Ławocznego. W pewnym momencie, gdy pociąg szedł z szybkością 50 km na godzinę, rozpętała się silna burza, połączona z huraganowym wichrem. Maszynista poczuł gwałtowny wstrząs i zatrzymał pociąg. Dzięki temu uniknięto katastrofy. Jak się okazało, *wicher przewrócił kilka słupów telegraficznych i drzew, które zatarasowały tor.* Szczęśliwym zbiegiem okoliczności maszyna przecięła drzewo w pół, co zapobiegło wypadkowi.

Napad na majora Merwina

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 23. 3. (Sin.) Dziś z rana dokonano napadu na znanego dziennikarza i publicystę red. dra Bertolda Merwina, majora w stanie spoczynku. Gdy o godz. 8 rano dr Merwin mieszkający na Żoliborzu, znalazł się na pl. Wilsona, by tramwajem udać się do pracy, napadł na niego jakiś osobnik z kastetem w ręku, zadając mu dwie głębokie rany w czoło. Dr Merwin nie stracił przytomności, powalił napastnika na ziemię i rozbroił go. W szpitalu Ujazdowskim dokąd red. Merwina przewieziono zeszyto mu rany na czole i prześwietlono oko, które nie jest uszkodzone. Napastnikiem okazał się b. oficer armii rosyjskiej i podobno emeryt wojsk polskich Łądzyński.

Jak się dowiadujemy, tło tego bandyckiego napadu przedstawia się następująco: Przed kilku miesiącami red. Merwin był w tramwaju świadkiem, jak Łądzyński obraził chorego podoficera w mundurze, udającego się do szpitala, a zarazem wyraził się obelżywie o mundurze polskim. Dr. Merwin, będący emerytowanym majorem wezwał podoficera, aby wylegitymował owego osobnika i zameldował o obrazie w swoim pułku, co też się stało. Od tego czasu minęło kilka miesięcy i dziś właśnie Łądzyński w ten sposób zemścił się na drze Merwinie.

Niepoczytalny czyn obłąkańca

Warszawa, 23. 3. (A). W kościele parafialnym w Otwocku wydarzył się wypadek profanacji. Do kościoła wszedł dziś rano umysłowo chory, który rozbił kielich na ołtarzu, po czym zapalił papierosa od lampki oliwnej, stojącej na ołtarzu. Kościelny zatrzymał owego osobnika, którym okazał się Izak Machoczner. Niepoczytalnego osobnika aresztowano. Zostanie on w najbliższych dniach przewieziony do zakładu dla umysłowo chorych.

Projekt opery leśnej w Gdyni

Warszawa. 23. 3. (Sin.) Ciekawy projekt otwarcia nowej placówki artystycznej zgłoszony został w komisariacie rządu miasta Gdyni. Znana śpiewaczka operowa Wanda Wermińska wystąpiła z inicjatywą utworzenia na polskim wybrzeżu opery leśnej na wzór opery, która istnieje w Sopotach. Możliwym jest, że otwarcie nowej opery odbędzie się już w nadchodzącym sezonie.

Niemen grozi wylewem

Lida, 23. 3. PAT. Na Niemnie i Mołczadzi koło Bielicy płyną duże kry, jednak nie zagrażają mostom. Poziom wody na Niemnie wynosi obecnie 5,5 m. ponad stan normalny. Jeśli woda podniesie się do 5 m., będą zagrożone wsie Nagórniki, które już są okrążone wodą, dalej Kolońskie, kol. Grabowo i kilka domów w Bielicy. Zarządzono pogotowie co do ewentualnej ewakuacji ludności z zagrożonych domów.

Na rzece Kotra spiętrzone kry lodowe podważyły pale podtrzymujące most, tak, że w każdej chwili mieszkańcy spodziewali się, że zostaną odcięci od miasteczka. Wezbrane wody wyrwały przęsła mostu oraz podmyły nasyp, zalewając część drogi. Ludność zdołała jednak most ocalić i kra przeszła spokojnie.

Powódź na Łotwie

Ryga, 23. 3. PAT. Położenie Dźwiny w okolicy Ogre w dalszym ciągu jest groźne. Zator lodowy powiększył się tam do 14 klm. Poziom wody podniósł się przed zatorem ponad 10 m. Część szosy, prowadzącej do Rygi, stoi pod wodą. 70 budynków znajduje się pod wodą do wysokości dachów. Na miejsce powodzi odjechali dziś minister spraw wewnętrznych, dowódca armii gen. Berkis i inspektor artylerii. Zmobilizowane zostały siły wojskowe i policji, które walczą z powodzią bez przerwy w dzień i w nocy. Zator rozsadzany jest przez dwa oddziały saperów bez skutku. Również ogień artylerii ciężkiej skierowany na zator, nie spowodował ruszenia Dźwiny.

Zamknięcie sesji budżetowej parlamentu

Warszawa, 23. 3. PAT. Zarządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 23 bm. została zamknięta sesja zwyczajna Sejmu. Zarządzenie to, doręczone po wyczerpaniu porządku dziennego, odczytał z trybuny marszałek Sejmu.

Bezpośrednio potem dyrektor biura prawnego prezydium Rady Ministrów p. Wł. Paczowski doręczył p. marszałkowi Senatu zarządzenie Prezydenta R. P. o zamknięciu sesji zwyczajnej Senatu.

* * *

Warszawa. 23. 3. Dziś po południu Sejm zebrał się na swe ostatnie w bieżącej sesji budżetowej posiedzenie, by załatwić jeszcze szereg projektów ustaw oraz zmiany wprowadzone przez Senat do ustaw już przez Sejm przyjętych. Minister Op. Społ. Zyndram Kościałkowski udzielił obszernej odpowiedzi na interpelację pos. Jedynaka w sprawie zarządzeń Ministerstwa przy wykonywaniu nadzoru nad fundacją im. Jakuba hr Potockiego.

P. minister stwierdził, że praca zarządu jest intensywna i nacechowana pieczołowitością o interesy fundacji. Zarząd dokonał odbioru majątków — przeprowadził czynności niezbędne do zamknięcia postępowania spadkowego, ustalił jednolity system planowej administracji fundacji, wprowadzając we wszystkich majątkach prawidłową gospodarkę budżetową, opracował preliminarz budżetowy całości fundacji oraz podjął niezbędne czynności do przeprowadzenia sanacji interesów fundacji w kraju i zagranicą, wreszcie daleko posunął prace nad stworzeniem planu finansowo gospodarczego na przyszłość.

Akcja Min. Opieki Społ. której istotną cechą jest jedynie dbałość o dobro publiczne, będzie przez ministra kontynuowana i w imię tego dobra publicznego zostanie z całą bezwzględnością doprowadzona do końca.

Przy rozważaniu projektu ustawy o zamknięciach rachunkowych za r. 1934/35 zabrał w dyskusji głos. pos. Dębicki który omawiając je stwierdził że w czasie urzędowania premiera Kozłowskiego szliśmy szybkim krokiem nie do równowagi budżetowej, ale do zwiększenia się deficytu. Deficyt ten pokrywany był kredytami dodatkowymi, co było bezprawne. Nie zawahano się zwiększyć obciążenia konsumenta, nakładając na niego podatek od cukru. Stan zadłużenia w tym okresie wynosił 604,840.000 zł. Biorąc to wszystko pod uwagę, Sejm powinien z tego wyciągnąć wnioski, tj. pociągnąć ówczesnego ministra skarbu Zawadzkiego do odpowiedzialności konstytucyjnej. Nie stawiam wniosku — oświadcza mowca — dlatego, że nie chcę robić sensacji w momencie konsolidacji narodu, w momencie, gdy cały naród skupia się, by zwalczyć to, co jest złe, by wspólnym wysiłkiem i zjednoczoną wolą w myśl wskazań Marszałka Śmigłego Rydza podciągnąć Polskę w zwyż.

W głosowaniu Sejm przyjął wniosek komisji o zamknięcie rachunków za okres 1934/35 i udzielenie rządowi absolutorium. Część posłów *nie głosowała*.

Jako ostatni punkt porządku dziennego Sejm rozpatrzył zmiany Senatu do ustawy skarbowej. Referował je referent generalny budżetu pos. dr. Duch. Po uwzględnieniu poprawek senackich ogólna suma wydatków budżetowych wynosić będzie 2.316.676.479 zł., a nadwyżka budżetowa zmniejszy się do 71.233 zł.

Końcowe przemówienie wygłosił marszałek Car. Na uwagę zasługuje ta część jego przemówienia, w której marszałek omawia stosunek do pełnomocnictw i wypowiada się przeciwko stosowaniu pełnomocnictw, widząc w zrzeczeniu się przez premiera pełnomocnictw stabilizację ustroju. Na uwagę zasługuje również dość długi komentarz do konstytucji, w którym mowca podnosił znaczenie Sejmu jako instytucji kontrolnej i równorzędnej z rządem.

Pożegnalna herbatka u marsz. Cara

Warszawa, 23. 3. PAT. W związku z zamknięciem sesji zwyczajnej Sejmu odbyło się dziś wieczorem u marszałka Cara przyjęcie. Na przyjęciu tym, które zaszczycił swą obecnością marszałek Śmigły-Rydz, obecni byli: prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski, marszałek Senatu Prystor, członkowie rządu, płk. Adam Koc, prezes N. I. K. Krzemieński, podsekretarze stanu, wicemarszałkowie obu Izb ustawodawczych, szefowie kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego Prezydenta R. P., prezydent m. st. Warszawy Starzyński, posłowie, wyżsi wojskowi, wyżsi urzędnicy państwowi oraz urzędnicy biura Senatu i Sejmu.

Zakaz działalności Stronnictwa Narodowego

na terenie Wilna i powiatu wileńsko-trockiego

Wilno, 23. 3. PAT. Wojewoda wileński decyzją z dnia 23 bm. na podstawie artykułu 16 rozporządzenia o granicach państwa, zabronił ze względów bezpieczeństwa publicznego działalności Stronnictwu Narodowemu i zjednoczeniu zawodowemu „Praca Polska" oraz wszystkim ich organizacjom na terenie Wilna i powiatu wileńsko-trockiego, objętym pasem granicznym.

Decyzja ta jest natychmiast wykonalna.

Zapewnienia londyńskie króla Belgów

Londyn. 23. 3. PAT. Z rozmów, jakie król belgijski przeprowadził wczoraj z członkami rządu brytyjskiego zdaje się wynikać, że król przede wszystkim udzielił premierowi Baldwinowi oraz ministrowi spr zagr. Edenowi stanowczych zapewnień, że Belgia przystąpi do stworzenia odpowiedniej siły zbrojnej i utrzymywać ją będzie na takim poziomie, aby mogła uczynić Belgię zdolną do skutecznego oporu przeciw niespodziewanej napaści. Podobnych zapewnień król Leopold udzielić miał również królowi Jerzemu, którego — jak się obecnie okazuje — odwiedził w Buckingham w tajemnicy przed całym światem wczoraj po południu jeszcze przed obiadem w ambasadzie belgijskiej. Zapewnienia złożone przez króla Leopolda wywołać miały wśród czynników decydujących rządu brytyjskiego wyraźne zadowolenie i w związku z tym ewentualna podróż min. Edena do Belgii, w czasie której pewne punkty zostałyby formalnie sprecyzowane, staje się coraz bardziej aktualna.

WALNE ZEBRANIE AEROKLUBU KRAKOWSKIEGO

W Krakowie odbyło się walne zebranie członków Aeroklubu krakowskiego pod przewodnictwem wiceprezesa dyr. Spetta.

Ze sprawozdania z działalności za rok 1936 wynika, iż Aeroklub wyszkolił 25 pilotów, doszkolił 5, utrzymał w stałym treningu 63 pilotów motorowych i 23 pilotów szybowcowych. Wykonano 6.709 lotów w czasie 1.608 godz. 41 min. Samoloty Aeroklubu przebyły na przelotach i rajdach 77.140 klm., nie mając jednak żadnego poważniejszego wypadku z ludźmi. Barwy klubu reprezentowane były w 25 zawodach sportowych i turystycznych, uzyskując b. liczne nagrody krajowe i zagraniczne oraz pierwsze i drugie miejsce w 7. Locie południowo-zachodniej Polski im. por. Żwirki. W ogólnej punktacji w zawodach krajowych zdobył klub drugie miejsce i nagrodę Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej zł. 3000.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielono przez aklamację absolutorium ustępującemu zarządowi i wybrano ponownie na rok 1937 obecny zarząd z prezesem płk. pil. Kalkusem na czele.

—><—

SPRAWA H. FLEISCHEROWEJ

W związku z doniesieniem prasy, jakoby warszawscy adwokaci bracia Hofmokl-Ostrowscy mieli zabiegać o obronę H. Fleischerowej, oskarżonej w głośnej sprawie śp. Wandy Parylewiczowej, dowiadujemy się, że rodzina oskarżonej nie skorzysta z oferty obrońców warszawskich. Obrona Fleischerowej spoczywa nadal w rękach adwokata dra S. Arnolda.

XX. Kongres — w Waszyngtonie?

Nowy Jork, 23. 3. ŻAT. Na zjeździe federacji syjonistów amerykańskich uchwalono zaproponować instancjom syjonistycznym odbycie XX. Kongresu Syjonistycznego w Waszyngtonie. Byłby to pierwszy kongres syjonistyczny, odbyty poza Europą.

—<>—

Tylko 5 dni nauki tygodniowo w szkołach powszechnych dla dzieci żydowskich

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) Związek Rodziców Żydowskich otrzymał wiadomość, że władze szkolne podjęły kroki w celu wprowadzenia w szkołach powszechnych, do których uczęszczają dzieci żydowskie, „5-dniowego tygodnia nauki". Jak słychać, w kuratorium szkolnym odbywają się już konferencje z kierownikami szkół powszechnych. Projekt zmniejszenia liczby dni nauki w szkołach wywołał w sferach rodziców ogromne zaniepokojenie. Jak się dowiadujemy, zarząd opieki szkolnych zwrócił się do Związku Rodziców Żydowskich o podjęcie interwencji w celu nie dopuszczenia do wprowadzenia ograniczeń, które mogą wprowadzić chaos w całym programie nauczania. Jak się dowiadujemy, w sprawie tej ma się odbyć wielkie zgromadzenie rodziców żydowskich.

Wybicie szyb w Min. Oświaty...

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) W nocy niewykryci sprawcy wybili szyby w gmachu ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego przy ul. Szucha 25.

Zarządzono natychmiast dochodzenie, lecz nie dało ono żadnego wyniku. Ustalono, że szyby wybito kamieniami, wyrzucanymi z procy.

Rewizje u ludowców

Warszawa, 23. 3. (Sin). W związku z niedozwoloną agitacją na terenie powiatu pińczowskiego w województwie kieleckim, władze bezpieczeństwa przeprowadziły kilkadziesiąt rewizji wśród miejscowych działaczy Stronnictwa Ludowego, zabierając korespondencję i ulotki.

Urlop dla egzekutorów

Warszawa, 23. 3. (Sin). Izba Skarbowa rozesłała przypomnienia do działów egzekucyjnych urzędów podatkowych w sprawie zawieszenia egzekucji w okresie świąt wielkanocnych. Zajęcia i egzekucje podatkowe wstrzymane będą od Wielkiego Piątku do wtorku 30 marca.

Komunikacja samolotowa podczas świąt

Warszawa, 23. 3. (Sin). W okresie świąt wielkanocnych utrzymana będzie komunikacja lotnicza. Samoloty kursować będą na liniach krajowych jak i zagranicznych, zarówno w pierwszym, jak i w drugim dniu świąt.

Widzą wzmocnienie osi „Berlin-Rzym"...

Berlin. 23. 3. PAT. Komentarze półurzędowe, którymi tutejsze koła polityczne opatrują podróż hr Ciano do Białogrodu, idą w kierunku przedstawienia tej podróży jako „wzmocnienia osi Berlin—Rzym" i przeciwstawienia jej ostatnim próbom podważenia tej osi na odcinku Austrii. We wspomnianych kołach przewidują, że podróż poprzedza zawarcie dwustronnego układu między Jugosławią a Włochami. Wstęp do tych rozmów dał Mussolini w swej mediolańskiej mowie w dn. 1 listopada ub. r., zaś po gentleman agreemant zawartym między Rzymem a Londynem w styczniu br., dwustronny układ między Jugosławią a Włochami wygląda realnie.

Wedle otrzymanych w Berlinie wiadomości o zamiarze zawarcia takiego układu, Jugosławia powiadomiła zarówno Paryż, jak i stolice państw Małej i bałkańskiej Ententy i miała uzyskać placet wspomnianych stolic

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Holländer Erna, Karmelicka 58, tel. 147-34; Friedner Fryderyk, Lelewela 12; Neuwelt Stan., Zamojskiego 28, tel. 124-47; Walewski Stan., Łobzowska 27, tel. 155-50.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 63, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Plac Zgody 18.

ŻYCIE ŻYDOWSKIE W ŚWIETLE HUMORU.

Dziś wygłosi p. dr O. Herschdörfer odczyt na powyższy temat w sali Syjonistycznego Klubu Towarzyskiego o godz. 8.15 wiecz.

PROTEST SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH

Na odbytym onegdaj posiedzeniu Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich zapadła uchwała w sprawie pozbawienia sprawozdawców „I. K. C." prawa wstępu do gmachu Izb Ustawodawczych. W uchwale swej Wydział S. D. K. solidaryzuje się w imię zasadniczych praw prasy i dziennikarstwa z uchwałą Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych z dnia 20 marca 1937 r., protestującą przeciw administracyjnemu zarządzeniu p. marszałka Sejmu. Nadto Wydział S. D. K. poleca swemu prezydium, aby zakomunikowało uchwałę tę Wydziałowi Wykonawczemu Zw. Dz. R. P.

ROCZNICA WYPADKÓW 23 MARCA

Wczoraj minął rok od tragicznych wypadków, jakie miały miejsce w dniu 23 marca 1936 w Krakowie. W związku z rocznicą w 78 zakładach przemysłowych Krakowa i okolicy strajkowało około 6.000 robotników, którzy wstrzymali się od pracy na przeciąg 15 minut od godz. 11—11.15. Pracownicy tramwajowi przez 1 minutę odkryli głowy.

Delegacje związków robotniczych udały się na cmentarz rakowicki, gdzie złożyły wieńce na grobach poległych robotników.

UPRAWOMOCNIENIE WYBORÓW W „BRATNIAKU"

Na skutek odrzucenia przez rektora U. J. protestu pełnomocnika listy nr. 1 w sprawie wyborów do Bratniej Pomocy Studentów U. J., wyniki wyborów uległy uprawomocnieniu. Przejęcie władzy przez nowy zarząd ma nastąpić w środę. Tymczasem stronnicy listy nr. 1, która wybory przegrała, okupują nadal I Dom Akademicki.

41 UKARANYCH ZA PRZEKROCZENIA CENNIKOWE

W dalszym ciągu kontroli cen, przeprowadzonej na terenie m. Krakowa, organa Starostwa grodzkiego i Zarządu miejskiego przeprowadziły wczoraj lotną kontrolę, głównie w dzielnicach Śródmieście i Kazimierz, oraz w okolicy ul. Długiej. Ogółem 41 osób pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

— „ZDOBYWAJMY KLIENTA" — W ramach cyklu odczytów pod tym tytułem odpowie prof. Adolf Nattel na pytanie: „Jak nakłonić klienta do kupna?" dziś we środę, godz. 8-ma wiecz. w lokalu Żydowskiej Śred. Szkoły Handlowej. Wstęp wolny.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

HANKA ORDONÓWNA

niezrównana pieśniarka, której wysoki artyzm słowa oraz fascynująca interpretacja aktorska porywają zawsze publiczność, po sukcesach w Niemczech, a ostatnio w Berlinie, wystąpi z jedynym wieczorem w Krakowie w poniedziałek 29 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 0.80 do 5.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach najniższych, dana będzie interesująca, angielska sztuka Johna van Druten pt. „Mały Woodley" w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego. Jutro, jak również w piątek i w sobotę z powodu świąt Wielkiego Tygodnia — teatr nieczynny.

— Z TEATRU „BAGATELA". Dziś po raz ostatni rewia „Czar, radość, miłość..." z udziałem całego zespołu „Bagateli".

— „IDISZE BANDE" W KRAKOWIE. Dyrekcji Teatru Żydowskiego udało się pozyskać najlepszy zespół rewiowy „Idisze Bande", który z ogromnym powodzeniem grał przez cały sezon w Warszawie, na kilka występów. W skład zespołu wchodzą asy rewii żydowskiej. Przebojowy program „Hefker Pietruszke" Orkiestrą dyryguje znany kompozytor Herc Rubin. Bilety do nabycia w firmie Fischbab, Grodzka 46. Premiera niedziela 28 bm. 2 przedstawienia: godz. 4 i 8.30 wiecz.

Warunki przyjęcia do gimnazjum i liceum

Egzaminy wstępne do gimnazjum ogólnokształcącego

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało regulamin przyjmowania uczniów do państwowego gimnazjum ogólnokształcącego.

Uczniowie do gimnazjum przyjmowani są w zasadzie na podstawie egzaminu. Do egzaminu mogą się zgłosić kandydaci, którzy ukończyli 12 lat na 1 września w tym roku, w którym zdają egzamin, a nie przekroczą 16 lat. Spóźnieni o rok mogą uzyskać zezwolenie Kuratora Okręgu Szkolnego. Kandydaci ze szkół powszechnych publicznych lub prywatnych z prawem publiczn. powinni mieć ukończone 6 klas szkoły powszechnej, udowodnione pomyślnym świadectwem szkolnym. Drugą grupę stanowią kandydaci nie posiadający takiego świadectwa i zdają obszerniejszy egzamin ustny. Przy egzaminie wszyscy muszą wykazać znajomość przedmiotów w zakresie materiału naukowego szkoły powszechnej programowego i w szczególności w zakresie wiadomości i sprawności, przewidzianych w programie szóstej klasy. **Każdy kandydat musi dobrze się wysławiać po polsku i pisać poprawnie.**

Kandydaci, którzy mają ukończone pełne 6 klas, mogą być zwalniani od egzaminu ustnego, gdy mają dobre oceny i egzamin piśmienny zdali dobrze. W wyjątkowych wypadkach wynik ujemny z jednego przedmiotu (oprócz polskiego) nie będzie stanowił przeszkody do przyjęcia, jeżeli kandydat wykaże uzdolnienie i dobre wyniki w innych przedmiotach. W razie nieprzyjęcia z braku miejsca kandydat otrzymuje zaświadczenie i może się ubiegać o przyjęcie w równorzędnym gimnazjum. W razie niezdania egzaminu w terminie przed wakacjami — egzamin można zdawać w pierwszych dniach po rozpoczęciu roku szkolnego tam, gdzie będzie zorganizowana Komisja. Podanie należy składać do 15-go czerwca — z dołączeniem metryki urodzin, świadectwa ukończenia, wymaganego poziomem nauki, względnie i świadectwo odejścia.

Egzaminy do wyższych klas gimnazjalnych odbywają się wedle dotychczasowego regulaminu.

Na egzamin do IV kl. w każdym wypadku trzeba mieć zezwolenie Kuratorium.

* * *

Jak się dowiadujemy, do Gimnazjum Żydowskiego w Krakowie im dra Ch. Hilfsteina, przyjmowani będą tylko ci uczniowie, którzy złożą pełny egzamin z przedmiotów judaistycznych.

Czy odbędzie się egzamin do liceum?

Jak wiadomo, obecne gimnazjum jest czteroletnie i w roku bieżącym poraz pierwszy uczniowie kończą czwartą i ostatnią klasę gimnazjum i mogą przejść do liceum.

Na podstawie rozporządzenia Pana Ministra W. R. i O. P. z dnia 2 marca 1937 r. liceum ogólnokształcące dzieli się na cztery wydziały: humanistyczny, klasyczny, fizyko-matematyczny i przyrodniczy. Każdy wydział jest dwuletni. Do uruchomienia klasy potrzeba co najmniej 20 uczniów. Organizacja roku szkolnego jest taka, jak w gimnazjum ogólnokształcącym. Programy nauki będą ogłoszone. Obok przedmiotów obowiązkowych mogą być 2 nadobowiązkowe. Nauka będzie teoretyczna — w pracowniach praktyczna.

Do liceum mogą zdawać kandydaci, którzy ukończyli gimnazjum ogólnokształcące państwowe lub z prawami szkół państwowych. **Uczniowie wykazujący się dobrym świadectwem ukończenia gimnazjum, mogą być zwolnieni przez Radę Pedagogiczną liceum od egzaminu wstępnego.** Kandydat winien mieć ukończone do 1 września w tym roku, w którym zdaje egzamin lat 16 do 20. Starsi — nie więcej jak o rok, mogą zdawać za zezwoleniem Kuratora Okręgu Szkolnego. Do podania z wymienieniem wydziału, na który kandydat chce wstąpić, należy dołączyć metrykę urodzin, świadectwo ukończenia gimnazjum i ewentualnie świadectwo roczne. Kto zda — a z powodu braku miejsca nie zostanie przyjęty — otrzymuje zaświadczenie i może się ubiegać o przyjęcie w innym liceum.

Terminy zgłoszeń i egzaminów wyznacza Kuratorium Okręgu Szkolnego i podaje je do wiadomości Dyrekcjom gimnazjów.

Na wszystkie wydziały jest tylko jeden egzamin piśmienny z języka polskiego — a ustny egzamin zdaje się na wydział klasyczny: z łaciny i historii, na wydział humanistyczny: z historii i łaciny albo z języka nowożytnego, na wydział matematyczno-fizyczny: z matematyki, fizyki lub chemii, na wydział przyrodniczy: z biologii, fizyki lub chemii.

Kto nie zda egzaminu przed wakacjami, może egzamin powtórzyć w tym liceum, gdzie będzie zorganizowana komisja w początkach roku szkolnego.

— NADSCENKA ARTYSTYCZNO-LITERACKA I. RÓŻYŃSKIEJ. Dziś we środę z powodu generalnej próby rewii świątecznej teatr nieczynny. Od niedzieli 28 bm. codz. 2 przedstawienia godz. 7.15 i 9.15.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Mali bohaterowie" (Henry Armetta, Frank Barro) i „Komediant" (Hans Moser).
APOLLO: „Sam Dodsworth" (Ruth Chatterton, Mary Astor).
ATLANTIC: „Potępieniec" (Wictor Mac Laglen) i „Ręce na stole" (Carola Lombard, Fred Mac Murray).
DOM ŻOŁNIERZA: „Golgota".
BAGATELA: „Nocne motyle" oraz rewia p. t. „Czar... uśmiech... radość..."
PROMIEŃ: „Sam na sam" „Żniwa" (Paula Wessely)
STELLA: „Czarownica" (H. Gabagan).
SZTUKA: „Bogate biedactwo" (Shirley Temple)
UCIECHA: „Grzesznik mimo woli" i „Magnolia" (Joe Brown, Irena Dune).
WANDA: „Księżniczka Cissy" (Grace Moore, Franchot Tone).

P. P. S. — dawna frakcja rewolucyjna za deklaracją płk. Koca

Warszawa, 23. 3. PAT. W dniu 21 marca rb. odbył się w Katowicach kongres okręgu śląskiego centrali zjednoczenia klasowych związków zawodowych (PPS — dawna frakcja rewolucyjna) przy udziale około 600 osób. Po referacie programowym i sprawozdaniach z działalności okręgu śląskiego, zjazd zajął stanowisko wobec całego szeregu zagadnień politycznych, gospodarczych i społecznych, uchwalając jednocześnie rezolucję, opowiadającą się za deklaracją płk. Adama Koca.

W zjeździe wzięli udział delegaci ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora d. 24 bm.: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Ponowny spadek temperatury. Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo zachodnie.

כשר לפסח
תחת השגחת הבי״דין דפה

SALAMI najlepszej jakości, poleca i wysyła do wszystkich miejscowości w kraju i zagranicę Fabryka wędlin H. Frischer, dawn. B. Gronner Kraków Katarzyny 4. Detaliczna sprzedaż firma Gronner, Pl. Dominikański 5. 1258g

NACZYNIA kuchenne, Nakrycia alpagowe. Miary, Wagi, Trachman Stradom 16. 1470k

WYTWÓRNIA firanek — Gleiser. Kraków, Dietla 44, poleca firanki kapy po najniższych cenach. 1266g

NAJLEPSZE gumki podniebienne poleca Skład dentystyczny Józefa Leibłowicza, Kraków, Rynek gł. 11, I. p. 1561kr

KAPELUSZE — KOSZULE — KRAWATY — Tanio! Au Bon Marché, — Kraków, Grodzka 13. 1560k

ŚWIĘTALNE PUDRY TOALETOWE JEDYNIE W DROGERII SCHAPSENSOHNA KRAKÓW. ESTERY L. 16. 1396k

DROGERIA SCHAPSENSOHNA KRAKÓW, ESTERY 16, — tel. 163-84 poleca **„LANOLINOL“** specjalny puder **ŚWIĘTALNY** dla dzieci oraz **ODŻYWKI.** 1397k

OKAZYJNIE kilka **JADALN i SYPIALŃ** nowoczesnych **WYSPRZEDAJE** fabryka Mebli **„STYL“** — Kraków, **WIŚLNA 8.** — Uwaga na adres! 1477k

OBUWIE tanie poleca — Lubka, Kraków, Stradom 16 w podworcu. 1556k

POŁ sypialni, lampy, łóżeczko dziecinne i inne do sprzedania. Zyblikiewicza 26, m. 1. 1288g

KOSZULE męskie najmodniejsze najtaniej poleca Wytwórnia „Lira“, Szewska 18. 1551k

KOMPLET NACZYŃ kuchennych 50 **PRZEDMIOTÓW** tylko zł. 49.—. Skład fabryczny **„METAL“** Dietla 58. 1372k

FIRMA HALPERN, — KRAKÓW. WOLNICA 8, zawiadamia, iż od 17—30 marca sprzedaje po niebywałych tanich cenach kryształy, porcelany japońskie, ceramiki, serwisy, oraz wszelkie artykuły luksusowe, znajdujące się na składzie: — Serwisy kawowe porcel. „Ćmielów“ 15 częściowe po 4.60; naczynia kuch. emaliow. na wagę!

NA święta MACE i koszerne WĘDLINY. Bakalarz, DŁUGA 50. 1187g

25 PROCENT TANIEJ — wszelkie wyroby tapicerskie sprzedaje na święta Zakład Tapicerski Gh. Goldschmidt, — **KRZYŻA trzy.** 182k

F A R B Y — LAKIERY specjalne najtaniej — **„F A R B O B L A S K“** Kraków, Kalwaryjska 29, tel. 149-79. 1153g

Pocztę szyfrową inseratową
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

KRAWCA do dużego magazynu damskiego z pierwszorzędnym krojem szukam od zaraz. Zgłoszenia od godz. 2—3 tel. 109-43. 1258g

ZDOLNA pomocnica modniarska potrzebna zaraz. — Salon mód Doli Schiffowej Grodzka 69. 1280g

PANNA znająca roboty szydełkowe i drutowe potrzebna do sklepu. Horowitz, Szewska 11 Zgłoszenia tylko od 8—11. 1279g

Zdrojowiska

ZAKOPANE. PENSJONAT POD „SZAROTKAMI“ — pod zarządem **H. ZIEGERA,** przyjmuje zamówienia na **PESACH.** 1552k

ZAKOPANE komfortowy pensjonat „Jurand“ Chałubińskiego Tel. 14-23 Z **BIEŻĄCĄ CIEPŁĄ WODĄ W POKOJACH** poleca się PT. Gościom na święta Pesach. — **KUCHNIA WYKWINTNA RYTUALNA (PAJSECZNA).** 1212k

ZAKOPANE. Pełnokomfortowy pensjonat **„ŚWIT“** pod zarządem Graffów poleca pokoje od 5.50. Okazja taniego i miłego spędzenia ferii świątecznych. 1499k

ZAKOPANE „DIANA“ tel. 14-89 pod zarz. **FINKELSTEINOWEJ** przyjmuje zgłoszenia na okres świąteczny. 1409k

ZAKOPANE — pensjonat **„SWOJA“** ul. Zamojskiego telefon 1061 poleca na święta pokoje komfortowe. Ceny zniżone. **HELENA BAUMGARTEN.** 1460k

ZAKOPANE — pensjonat „Nałęcz“ (droga do Białego tel. 16-91) Jadwigi Kurland Denisenko, przyjmuje zgłoszenia na święta. 1564k

Lokale

LOKAL frontowy w centrum śródmieścia jest poszukiwany. Zgłoszenia pod „Lokal“, Kraków, Skrytka pocztowa 64. 1553k

WIELOPOLE 22, IV. p. 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, komfort.

DO WYNAJĘCIA lokal frontowy, parterowy z telefonem na Kazimierzu. — Zgłoszenia tel. 163-79 lub 136-38. 128?g

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie, pełnokomfortowe, I. p. Brzozowa 7, do wynajęcia. 1559k

Różne

כשר של פסח

RESTAURACJA „WEISSBROT“, Kraków, Starowiślna 26 (przystanek tramwajowy Nr. 3). Telefon 144-25, poleca na święta wina zagraniczne oraz miód, **ŁĄCKĄ ŚLIWOWICĘ** najlepszej jakości. Ceny najniższe. W czasie świąt lokal otwarty. 1270g

MASZYNY do pisania. — Sprzedaż — zamiana — kupno. **„MASZYNODOM“ MAX LÖWENSTEIN,** Kraków, Zwierzyniecka 11. — 1048k

NOWOOTWARTA kawiarnia „Elektra“, Kraków, Rynek Gł. 22. Codziennie dancing familijny od 6—11. Konsumcja 1.20. Wielki wybór czasopism krajowych — zagranicznych.

ZARZĄD MIEJSKI W NOWYM SĄCZU. Nr. I. 5-33/37. Nowy Sącz, dnia 18 marca 1937. **OGŁOSZENIE.** Zarząd Miejski w Nowym Sączu sprzeda w drodze przetargu dnia 31 marca br. dziewięć tysięcy kubików drzewa jodłowego z lasów w Paszynie i Żeleźnikowej. Cena wywołania 27 zł. za kubik. Warunki przetargu przeglądać można w biurze Zarządu Miejskiego. Zarząd Miejski w Nowym Sączu. 1549k

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 11, tel. 168-21. 1169g

LODOWNIĘ małą na lody kupię okazyjnie Rotter **CUKIERNIA,** Madalińskiego 3. 1285g

KUPUJĘ starą garderobę płacę najwyższe ceny Jaronowski, Wąska 12 tel. 147-19 1186g

Sprzedaż

WINA ŚWIĄTECZNE poleca tanio **ZNANA, SOLIDNA** firma **L. SÜSSERA SYNOWIE,** Kraków, Poselska 15. 1203g

WIECZNE PIÓRA
N A J T A N I E J
WOLF MANNE
KRAKÓW, KRAKOWSKA 1



„Ależ pani Pięknalska, jak pani wygląda?“
„Przerabiam kurs piękności“.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.